

**ON TO  
Z POLECENIA  
OJCA  
UCZYNIŁ NAS  
WOLNYMI  
I WOLNYMI  
JESTEŚMY**

Wykłady spisane  
Łódź, 08.07.2017r.

***On to z polecenia Ojca  
uczynił nas wolnymi  
i wolnymi jesteśmy  
i nie możemy w żaden sposób  
negować tej wolności.***

*Z całą mocą rozszerzajmy wolność Chrystusa,  
wolność, która od Niego pochodzi  
i wszem i wobec radujmy się tą wolnością,  
która pochodzi od samego Chrystusa,  
bo miasto zbudowane na górze  
nie może być zdobyte i nie może się ukryć.*

## Część 1

Nasze spotkanie dzisiejsze jakże niezmiernie ważne, jakże niezmiernie radosne. Już mówię, że ono jest niezmiernie ważne i niezmiernie radosne, mimo że jeszcze się nie rozpoczęło.

Ale to tak jak mówi św. Paweł: żyję wiarą i jakże radośnie żyję wiarą i radośnie żyję prawdą Chrystusa, prawdą Boga, mimo że żyję przez wiarę i jeszcze tego nie zobaczyłem, jeszcze tego nie ujrzałem. Ale już żyję tą prawdą ponieważ Ten, który jest doskonały już mnie prowadzi tą drogą.

Więc nie muszę znać swojej drogi, raduję się, że ON ją zna i to jest największą moją radością, że mam Ojca, który zna drogę, a ja jako dziecko postępuję za Nim. Ja jako sługa chodzę drogami mojego Pana, bo tam gdzie Pan, tam i sługa.

Więc w tym momencie, gdy chcemy być tam, gdzie Pan nasz to musimy być sługami. A ON czyni nas w rezultacie przyjaciółmi swoimi. Jak to powiedział do Apostołów: Wy nie jesteście już li tylko sługami Moimi, ale jesteście Moimi przyjaciółmi. Dlatego że pan nie dzieli się ze sługami tym, dokąd zmierza, i co będzie czynił; ale mówi: czekaj aż przyjdę i bądź gotowy. A przyjaciółom mówi: idę tam, idę tam, wtedy wrócę, czyli daje mu udział we własnej drodze.

Dlatego św. Paweł mówi: *w tej chwili trwają – wiara, nadzieja i miłość, a największa z nich jest miłość.*

### **Św. Paweł raduje się krocząc miłością i wiarą.**

Zresztą mówi w 2 Liście do Koryntian rozdział 5:

| *7 Albowiem według wiary, a nie dzięki widzeniu postępujemy.*

Czyli, nie wedle widzenia chodzimy, ale wedle wiary postępujemy. Czyli, wedle wiary postępujemy - czyli nawet jeśli to prawo tego świata i sumienie nasze buntuje się przeciwko takiej postawie, to my dążąc ku doskonałości Bożej postępujemy wedle wiary.

Pamiętacie państwo jak 5 lat temu wewnątrz Chrystus Pan ukazywał złą postawę Kościoła, że ona jest zła, okropnie zła.

Ale wtedy nie był to wynik widzenia, ale wiary.

Dzisiaj ukazuje to i mówi w ten sposób: *byłeś mi posłuszny, zauważ, szedłeś drogą którą ci pokazałem, mimo że twoje sumienie mogło się temu całkowicie sprzeciwić, bo zostałeś wychowany w całkowicie innych realiach; ale jednocześnie postępowałeś wedle wiary. Dzisiaj wiesz, że twoje postępowanie było właściwe, ponieważ ukazuje ci prawdę i rzeczywistość tą, która istnieje, która jest. Która się w tym świecie uznaje panem, a prawdą jestem Ja.*

Chrystus chce powiedzieć o jednej rzeczy, nie tylko o jednej, ale najważniejszej jednej - Chrystus przychodzi i mówi w taki sposób, nie tylko mówi, ale czyni: **jesteście wszyscy wolni i nie macie żadnego grzechu**, nie dlatego że jesteście tak dobrzy i dobrze zdajecie egzaminy i jesteście tak dobrzy w tym, że grzechy swoje pokonujecie, nie! - nikt nie może ich pokonać, nikt.

JA przyszedłem i wam je całkowicie zakryłem, usunąłem, nie macie ich, jesteście doskonali i czysti. JA jestem Stróżem waszych dusz i waszą wiarę i nadzieję zabrałem do Boga - i dlatego jesteście czysti.

Ci, którzy wierzą, że są czyści - naprawdę wierzą i wołają:

**Ojcze mój, Ojcze nasz, który jesteś w niebie, uświęciło się imię Twoje, przyszło Twoje królestwo, jest wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi.** Dlaczego tak mówią?

Bo to są chrześcijanie, którzy uwierzyli w przyjście Chrystusa i nie mówią, że kiedyś ono przyjdzie, tylko że ono jest!

Oni są prawdziwi, oni się cieszą wolnością, dlatego wołają:

*Ojcze mój, Ojcze nasz który jesteś w niebie, uświęciło się imię Twoje, święci się ono teraz.* A dlaczego tak mówią? - bo są prawdziwymi chrześcijanami, prawdziwymi, wierzącymi w to, że są wolnymi.

A ci którzy mówią: Ojcze nasz, który jesteś w niebie, święć się imię Twoje, przyjdź królestwo Twoje - czyli wołają jako o przyszłości to, co już się stało. Bo wołają: Ojcze nasz, który jesteś w niebie, święć się imię Twoje, przyjdź królestwo Twoje, bądź wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi, chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj, i odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom, i jeszcze w dodatku - nie wódź nas na pokuszenie, **a jest nie dopuść.**

Prawdą jest to, że **gdy jesteśmy prawdziwymi chrześcijanami i to jest fakt - cieszymy się wolnością.** Więc wołamy: *Ojcze nasz który jesteś w niebie, uświęciło się imię Twoje, przyszło Twoje królestwo, jest wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi, chleba naszego powszedniego dałeś nam dzisiaj i go spożywamy, żyjemy miłosierdziem Twoim, odpuśćcieś nam nasze winy, jak my odpuściliśmy naszym winowajcom, i nie dopuszczasz abyśmy ulegli pokusie, ale zbawiasz nas ode złego* - jest to czas teraźniejszy, który mówi, że to się dzieje i to się już stało, jesteśmy w tym czynni.

Ludzie którzy wołają w czasie przyszłym, wołają za siebie. Dlatego, że oni jeszcze nie są chrześcijanami, chrześcijaństwo jeszcze do nich nie przyszło, oni mówią że ono kiedyś, kiedyś będzie. To są te zmienione czasy, o których mówił prorok Daniel: *zmienią czasy i prawo.* Że proroctwa, o których mówił św. Daniel, Izajasz i Jeremiasz i wielu innych, że one dopiero kiedyś będą, i że one jeszcze w ogóle się nie zrealizowały, że Jezus Chrystus jeszcze w ogóle nie przyszedł. Oczywiście mówi się, że przyszedł, ale postępują ludzie w taki sposób, że nie przyszedł.

Jezus Chrystus mówi: *nie ci którzy mówią, ale ci którzy czynią, są tymi którzy świadczą o tym kim są.*

*Mt7, 21 Nie każdy, który Mi mówi: "Panie, Panie!", wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie.*

I tu jest właśnie ta świadomość nasza, że my cieszymy się tym, co w tym świecie jest traktowane jako największa herezja. Cieszymy się tym, że Jezus Chrystus nas wyzwolił. I cieszymy się tym że św. Piotr do nas woła słowami:

*A pozdrawiam was wszystkich tych, którzy mają wiarę taką jak ja, którzy mają taką gorliwość jak ja, i taką wiarę jak ja, i taką cnotę jak ja, i poznanie jak ja, i powściągliwość jak ja, a jednocześnie cierpliwość jak ja, i pobożność jak ja, a i przyjaźni braterską jak ja, i miłość.* A ci którzy mają w obfitości to właśnie, nie są bezczynnymi i bezowocnymi w poszukiwaniu

Chrystusa, w poznawaniu Chrystusa.

A ci którzy tego nie widzą, nie czynią, nie rozumieją, i nie chcą tego czynić, są krótkowzrocznymi ślepcami, którzy zapomnieli o swoich starych grzechach. I tutaj właśnie stare grzechy.

Zasada świadoma musi być taka - musimy być pewni całkowicie i cieszyć się. Pewnym oznacza - czerpać, pewny czerpie, przekonany czerpie. **Musimy być przekonani - że Jezus Chrystus nam odkupił wszystkie grzechy i ich nie mamy.** Nie dlatego, że mamy wielką umiejętność, zdolność w pokonywaniu grzechów.

Do czego to jest podobne?

Powiem Ewangelię wg Mateusza rozdz.18, 23-35, żeby to było jasne i proste. Był pewien człowiek, który miał bardzo duży dług u pana. I pan wezwał go do oddania długu, i przyszedł dłużnik do wierzyciela, do pana swojego. I pan mówi: oddaj mi pieniądze. A dłużnik mówi: nie mam tych pieniędzy, to jest ogromna suma, nie mam ich. I co mówi pan: nie masz tych pieniędzy, w takim razie anuluję ci dług, i nie masz już tego długu.

I proszę zauważyć, co robi pan?

Pan nie mówi w taki sposób: w takim razie jak nie masz za co spłacić, to ja może nie wtrączę cię do lochu, ale będziesz wykonywał tą pracę, którą ci zadam, aż zarobisz te pieniądze i mi oddasz - nie mówi w taki sposób. Tylko mówi w taki sposób: *nie masz już tego długu, anulowałem ci ten dług i ten dług przestał istnieć.*

Więc grzechy, które zostały nam uwolnione, musimy traktować jako dług, powiedzmy, żebyśmy to zrozumieli, pieniężny dług, że to są ogromne pieniądze i nie jesteśmy w stanie ich spłacić, i ten dług jest nam anulowany.

I co byśmy my robili? - my biegniemy do domu z radością, a nie ze smutkiem, zastanawiając się jak będziemy ten dług spłacać, co zrobimy itd. Jest to sytuacja taka, że biegniemy do domu i cieszymy się, i radujemy się że nie mamy długu i możemy rozpocząć normalne, radosne życie już bez obciążeń. I starać się długów już nie zaciągać, i tych długów nie tworzyć.

A co Ewangelia mówi? - Ewangelia mówi w taki sposób: i ten człowiek nie ma już długu, jest czysty całkowicie, wraca do domu; ale zanim do domu wrócił, poszedł do swojego dłużnika, rzucił się na niego, zaczął go dusić i mówi: *oddaj mi pieniądze, które ci pożyczyłem* - a dług nie był tak duży, jak ten dług, który pan mu całkowicie anulował - *oddaj mi pieniądze*. I wrzucił go do lochu mówiąc: *będziesz tam tak długo siedział, aż mi pieniądze wszystkie oddasz, które ci pożyczyłem*. I zobaczyli tą sytuację słudzy pana tego, który anulował ten dług temu, który dusił tego swojego dłużnika. Donieśli to panu i co się stało? - pan kazał tego człowieka w dyby zakłóć, i wrzucić go do lochu.

Co to oznacza, co ta Ewangelia oznacza?

Ewangelia jest bardzo prosta - **Jezus Chrystus uwolnił nas od długu całkowicie, nas wszystkich.**

A co mówi dzisiejszy Kościół - my odkupiliśmy od Niego dług, to jest nasz dług. A teraz my ten dług możemy sobie odebrać od kogo chcemy, więc dusimy was, abyście oddali nam

pieniądze; oddajcie nam nasz dług, macie dług względem nas. A nam Bóg dał taką możliwość, abyśmy albo ten dług też darowali, albo ten dług [egzekwowali]. Ale my wolimy ten dług nie darować, wolimy was dusić, abyście nam oddali pieniądze. Więc co ta sytuacja oznacza?

Nie mamy już grzechów. A ksiądz mówi: jak to nie masz grzechu, jesteś grzesznikiem, ja odpuszczam tobie grzechy, nie Chrystus odpuścił tobie grzechy, On tego w ogóle nie zrobił. My wykupiliśmy dług i my nie mamy długu, ale wy macie dług. Dług, który On odkupił, my wykupiliśmy od Chrystusa - prawo znoszenia długu, więc my teraz ходzimy po świecie i ten dług ściągamy.

Ale w taki sposób ściągamy, że nie bierzemy go całego, bo ludzie nie są w stanie spłacić, ale niech spłacają go przez całe życie, i będziemy mieli sto razy więcej, niż mielibyśmy rzeczywiście.

Więc co tutaj się dzieje? Ta Ewangelia mówi w taki sposób, że Chrystus uwolnił od długu wszystkich ludzi.

Jaka nasza powinna być postawa?

Jesteśmy wolni od długu, czyli jesteśmy całkowicie uwolnieni od grzechu, nie mamy go. Ale nie dlatego go nie mamy, bo jesteśmy takimi dobrymi, tylko dlatego go nie mamy, ponieważ Chrystus całkowicie nas uwolnił od niego własną potęgą, siłą zakrył przed nami grzech. Nie był to nasz grzech, tylko byliśmy pod władzą tego grzechu z powodu Adama.

I On przejął całkowicie władzę, dług spłacił- to jest winę.

Dług spłacił życiem swoim, powiedział: *dusza jest drogocenna, nikt nie jest w stanie jej wykupić, Ja ją wykupię, złożę ofiarę ze swojego życia, i wykupię was i do Mnie należycie.*

Więc wykupił wszelkiego człowieka, odkupił całą ziemię, odkupił duszę, i w tej chwili dusze już nie są obciążone, ponieważ darował nam dług, sam życie swoje położył na ołtarzu Krzyża. I swoją drogocenną Krwią całkowicie otworzył nam drogę, i dusze nasze zaniósł, posadził po prawicy Ojca i przywrócił nam rajska chwałę. I w ten sposób jesteśmy wolni.

I co się dalej dzieje? - My jako każda osobista natura, ходzimy po tym świecie i co musimy czynić?

- Patrząc na innego człowieka, że jemu też ten dług darował. W żaden sposób nie możemy go widzieć dłużnikiem Pana. Ponieważ on też nie jest dłużnikiem; nie tylko nam darował ten dług, ale jemu też. Więc widzieć w nim tego, który ma darowany dług, ale także widzieć postępowanie, że mimo że dług jest darowany, to duszony jest przez innego, tak mogą powiedzieć wierzyciela, który każe mu spłacić dług.

I gdy my musimy chodzić po świecie, nie będą nas dręczyć problemy innych ludzi, kiedy nie będziemy mieli z nimi związku.

A kiedy nie mamy z nimi związku?

**Kiedy widzimy w tym człowieku, człowieka bez długu, duszę bez długu, i tylko widzimy ją. I my jesteśmy bez długu.**

**I wtedy jednoczymy się z tym człowiekiem, widzimy go w Chrystusie** – Tym, który zjednoczył wszystkich ludzi w jedną naturę, w jedną moc - swoją siłą, swoją naturą, swoim duchem, swoją duszą, swoim odkupieniem – ON ich zjednoczył.

I w tym momencie, kiedy nie mamy długu, patrząc na drugiego człowieka, patrzymy też na człowieka, który też nie ma długu. Nie możemy patrzeć - my jesteśmy wolni, ale on nie - on też jest wolny.

**Kiedy patrzymy na to, że on jest wolny, to w tym momencie oddzielamy grzech jego ciała od odkupienia - on też jest odkupiony.** Widzimy w nim człowieka odkupionego.

A że grzech ciała w nim się rozszerza, to myślę że też między innymi, że mnóstwo ludzi, którzy chodzą po tej ziemi pomagają jemu, aby grzech ciała stał się także grzechem duszy. Ponieważ nie widzą w nim odkupionego, tylko nieustannie dłużnika.

Bo proszę zauważyć, jeśli człowiek na tym świecie nie wierzy w Jezusa Chrystusa, że dług mu odpuścił, i że nie ma już żadnego grzechu, tylko żyje w taki sposób, że nieustannie jest obciążony grzechami, to innych ludzi widzi też obciążonymi grzechami.

I nie przyjdzie mu do głowy, że on jest wolny, ponieważ by była to pycha ogromna, że jest wolny i byłby ślepcem.

Ale ludzie którzy wierzą, że nie mają grzechu, bo Chrystus ich odkupił, nie są ślepcami tylko bardzo dobrze widzącymi i wierzącymi.

I postępują wedle wiary, a nie widzenia.

Nie wedle widzenia postępują, ale wedle wiary postępują.

Więc w tym momencie, kiedy my patrzymy na drugiego człowieka, i wiemy, że Chrystus nas odkupił, to wiemy, że odkupił też wszystkich innych. Bo jak śmierć przyszła na każdego człowieka w jednej chwili, to tak jak śmierć przyszła, tak też przyszło odkupienie na wszystkich ludzi w jednej chwili. Więc wszyscy ludzie są odkupieni.

Więc prawdziwi chrześcijanie, czyli ludzie, którzy naprawdę uwierzyli w wolność i cenią sobie wolność Chrystusową, wierzą w nią całkowicie, to wierzą, że nie mają grzechów. Nie mają grzechu nie dlatego, że takimi są dobrymi i umieją to czynić, tylko dlatego że Chrystus w nich nieustannie jest zaporą. A jednocześnie jest mocą postępowania ich dobrego - dlaczego?

Co to znaczy umrzeć dla grzechu? Co to znaczy, że już nie mają grzechu? Co to znaczy, że już umarli dla grzechu?

Co to znaczy że Chrystus uwolnił ich od grzechu?

**Stara osobowość czyli ego człowieka zbudowane jest z grzechu.** Osobowość człowieka - fałszywe ego zbudowane jest z grzechu, czyli z błędów, z kłamstwa, z oszustwa.

Więc w tym momencie, kiedy jesteśmy nowym człowiekiem zrodzonym przez Chrystusa, a zrodzonym jesteśmy ponieważ ON nas zrodził przez własne odkupienie, jesteśmy nowym człowiekiem.

Więc nie ma już człowieka starego, tamten człowiek umarł, bo już go nie ma. Umarliśmy dla grzechu, czyli umarliśmy dla ego. Ego nasze umarło, ale my nie. Dla ludzi jak ego umrze, to oni też. Ale tutaj umarliśmy dla grzechu, bo Chrystus jest naszym życiem.

Więc w tym momencie, kiedy Chrystus jest naszym życiem, mamy świadomość, że umarliśmy dla grzechu, a jesteśmy nowym człowiekiem. Więc nie możemy patrzeć na innego człowieka, że jest grzesznikiem, dlatego że Chrystus go nie odkupił - wiecie państwo dlaczego?

Bo szukamy swojego uśmierconego ego.

**Kiedy wierzymy, że jesteśmy czystymi, bo Bóg nas odkupił i oni także - nie szukamy fałszywego ego.** Czyli żyjemy człowiekiem wewnętrznym, i widzimy w drugim człowieku też człowieka wewnętrznego, w drugim człowieku, bo człowiek wewnętrzny nie powstał z umiejętności człowieka, tylko powstał z powodu obecności Boga w nim. A Bóg jego też odkupił, więc on ma człowieka wewnętrznego.

Może nim do końca nie żyć, ale my musimy mu pomagać żyć tym wewnętrznym człowiekiem i widzieć, że on jest także odkupiony, a wtedy mocą Ducha Bożego wnosimy w nim tą naturę wewnętrzną, a nie przyczyniamy się do duszenia go - oddaj co ukradłeś dłużnikowi.

W ten sposób kiedy widzimy w drugim człowieku dłużnika, to taki człowiek sobie uzurpuje, aby tamtego człowieka dręczyć, żeby oddał dług. Ale on długowi nie ma dlatego, że też mu Bóg darował, darował mu ten dług.

Więc prawdziwi chrześcijanie, prawdziwie wierzący, to są ci, którzy uświadomili sobie, że Chrystus ich odkupił.

Ale proszę zauważyć, kogo Chrystus odkupił na tej ziemi?

Wszystkich, więc każdy ma w sobie zarodek chrześcijaństwa, nawet gdyby tego nie chciał. Więc każdy jest chrześcijaninem wewnątrz, w zarodku, ponieważ ma życie Chrystusa w sobie, ale niewielu się do nich przyznaje. Są tacy którzy mówią, że nimi są, a tylko dlatego, że są fałszywymi braćmi, aby się wedrzeć, badać i brukać wolność Chrystusową, i w niewolę grzechu ponownie zapędzać. Jak to powiedział św. Paweł w Liście do Tymoteusza: *a wdarli się fałszywi bracia, którzy badali moją wolność w Chrystusie, i chcieli, abym ponownie stał się niewolnikiem grzechu.*

W tym świecie jest mnóstwo fałszywych braci, którzy pod pozorem dobra badają wolność w Chrystusie i nieustannie popychają w niewolę grzechu, aby później mówić: *ja z tej niewoli teraz ciebie wydobędę.*

- *Ale po cóż masz mnie wydobywać z niewoli, jak ja jestem wolny. Jestem wolny i w żadnej niewoli nie jestem.*

I wtedy krzyki i inne rzeczy; mówią: *heretykiem jesteś, jesteś złym człowiekiem, jesteś okropnym, jak ty możesz nie mieć grzechu.*

A dlatego nie mam, ponieważ Bóg jest ponad wszystkim i to uczynił. I nie będę wątpił, nie będę w żaden sposób w waszą grę grał. Ani nie będę niczego innego czynił, tylko dlatego że chcecie, abym zwałtpił w Chrystusa, i powiedział, że On tego nie zrobił. On to zrobił i nikt nie powie, że On tego nie zrobił.

Wszystkie prawdy mówią, że to zrobił, a wy mówicie, że tego nie zrobił. To że macie słowa Jezusa Chrystusa na ustach i wołacie: *Bóg, Bóg* - nie znaczy że jesteście sługami Boga od razu. Bo jest napisane: *nie ci, którzy mówią - Panie, Panie - ale ci, którzy wypełniają wolę Mojego Ojca w niebie, wejdą do Królestwa Bożego.*



Więc nie ci, którzy od razu mówią: *Panie, Panie* są ludźmi dobrymi. I Bóg mówi w ten sposób: *odejdźcie ode Mnie ci, którzy czynicie nieprawość, nie znam was*. Bo tych których odkupiłem, dręcycie i karzecie im oddać, to czego wam dłużni nie są. Mówicie że są dłużnikami, a JA już ich odkupiłem, a wam chodzi o to, żeby handlować ich duszami i ciałami - Apokalipsa św. Jana rozdział 18.

I tu mając tą świadomość głęboką, że jesteśmy wolnymi, musimy mieć świadomość tego, że wolność jest jak, w zrozumieniu żeby to zrozumieć do samego końca - wolność jest jak wolność od długu finansowego, wszelkich długów finansowych, które w jakiś sposób na człowieku wisiły. I Jezus Chrystus uwolnił człowieka od wszystkich tych długów, tych długów w ogóle już nie ma.

Są ludzie którzy mówią: a znaleźliśmy jakiś dług twój, on tam jeszcze był, ty o tym jeszcze nie wiedziałeś.

- *Chrystus o nim wiedział, ja długu tego nie mam, ON wszystkie długi mi odkupił nawet te, które gdzieś były pod dywanem zakryte, albo gdzieś ukryte, tych długów nie ma.*

*Więc nikt mi nie powie, że mam jakiś dług.*

***Jedynym moim długiem względem Boga jest to, że muszę przyprowadzić do Niego jęczące stworzenie, które jęczy z bólach rodzenia aż do dzisiaj. A ja już zostałem przez Boga uczyniony odpowiedzialnym za jego losy.***

ON mi dał miłosierdzie, ON mi dał wolność, ON mi dał Gwiazdę Zaranną, Poranną, Jutrzenkę, abym wstąpił do głębi i żeby jasność Jej w sercu moim płonęła. I abym zgłębił tajemnice i jemu [jęczącemu stworzeniu] objawił te tajemnice, i żeby ono oglądało chwałę Bożą, jak ja oglądam. *Wtedy dwóch zejdzie się w jednym domu i powiedzą górze przesun się, a ona się przesunie*. A to, że wydobywam jęczące stworzenie z udręczenia, to jest jak - *budowa miasta na wysokiej Górze - nie może być ono zdobyte, ani nie może się ukryć*.

Więc to jest właśnie prawda, ponieważ jęczące stworzenie jako natura ludzka w tym świecie jest określane jako ssak naczelny, że człowiek jest ssakiem naczelnym, w aspekcie ziemskim jest tym, który panuje w jakiś sposób nad stworzeniami. Ale panuje po prostu je zabijając, i potrafiąc je chwytać, potrafiąc je zniewalać, po prostu ma nad nimi władzę, ponieważ potrafi to czynić.

**Ale Chrystus odkupił człowieka, uczynił go zdolnym do tego, aby ciało, aby natura cielesna, duch ciała, a właściwie zaczątek doskonałości w cielesnym duchu, w cielesnej naturze stał się zaczątkiem i pełną mocą przemienienia.**

Jak to św. Paweł powiedział: *a i ciała nasze oczekują przemienienia*. Właśnie to jest przemienienie w całkowicie nową istotę. Ale tylko wtedy to się dzieje, kiedy mamy świadomość bardzo głęboką, świadomość tego, że: jesteście wolni całkowicie, a grzech waszego ciała, nie jest w żaden sposób grzechem waszym.

Kiedy nie jest waszym grzechem? Kiedy to się dzieje?

Nie jest waszym grzechem tylko wtedy, kiedy w pełni wierzycie w wolność, że jesteście wolnymi, że jesteście odkupionymi.

**Wtedy, kiedy wierzycie, że jesteście odkupionymi, z całej mocy w waszych**

**sercach jest ta prawda, to wtedy następuje sytuacja taka, że nie jesteście już fizycznymi tylko duchem wewnętrznym.**

Jak powiedział św. Paweł: *a jestem duchem wewnętrznym, człowiekiem wewnętrznym.*

Inaczej, w 2 Liście św. Pawła do Koryntian rozdział 10 mówi: ***mimo że żyjemy w ciele, nie jesteśmy cielesnymi.***

I tylko wtedy, kiedy jesteśmy niecieleśni, a niecieleśni jesteśmy wtedy, kiedy jesteśmy zrodzeni z Chrystusa.

A zrodzeni z Chrystusa jesteśmy, kiedy całkowicie wierzymy, że jesteśmy wolni, całkowicie wierzymy, że jesteśmy odkupieni.

Wtedy jesteśmy zrodzeni przez Niego. Ponieważ przyznając się do Niego – ON nas zdradza.

Zradza nas, a my zradzamy się w Nim jako sługi, przyjaciele. A ON zradza w nas prawdę, siebie, zradza w nas tożsamość, zradza w nas Królestwo Boże. Stajemy się królestwem dla Boga.

I w tym momencie, kiedy mamy tą świadomość, jak rozmawiamy o tym człowieku wewnętrznym, to czuję taką sytuację, że gdzieś jakaś siła podświadoma zabrania myśleć, że jesteśmy wolnymi, ponieważ traktuje się to jako pewnego rodzaju pychę, herezję i inne rzeczy. Tam odczuwam tą sytuację, że jakaś część zła, która nie zależy od umiejętności rozumu, tylko od państwa, że ona działa poza i tylko Chrystus może to usunąć przez pełną wiarę. Co to jest takiego?

To jest to, co jest napisane w księdze Genesis rozdział 3, 16: *obarczę cię trudami brzemienności, teraz będziesz rodziła dzieci w bólach, a mimo to będzie cię ciągnęło do mężczyzny, a on będzie nad tobą panował.*

Co to oznacza?

Oznacza to, że **teraz duszo, gdy zjednoczyłaś się z ciałem i wybrałaś to ciało, to teraz w ciele migdałowatym jest instynkt, przemoc, agresja, trud, zdobywanie jedzenia, jednocześnie nieustanna nadrzędna potrzeba rozmnażania się. To będzie nad tobą panowało.**

**Ale w tym samym miejscu, też w ciele migdałowatym, jest ostateczny stan doskonałego oddania, ufności i uległości.**

**Kiedy Mnie znajdujesz i uwierzysz, że jesteś wolny, że nie masz grzechu, to nie będziesz już pod władzą instynktu, potrzeb rozmnażania, agresji, nienawiści, zdobywania jedzenia w pocie czoła. Ale będzie w tobie istniała natura uległości, oddania i ufności.**

Oznacza to, że to czym Bóg człowieka obciążył - *teraz obarczę cię trudami brzemienności* - to Bóg uczynił, ale dał człowiekowi wyjście. Przysłał Syna swojego i kto w Niego uwierzy, nie będzie już miał nad nim władzy 16 werset księgi Genesis rozdział 3 – uwierzy, czyli w pełni będzie uległy, oddany i ufny.

Powiem państwu jedną rzecz niezmiernie ważną, o której chyba ludzie nie wiedzą. Dzisiaj głównym elementem tego cywilizowanego świata jest to, że głównie kieruje się właśnie tym, czym Bóg go obarczył. I stworzył z tego technologię i sens tego świata, aby nie stało się to

jego brzemieniem, tylko stało się jego sensem. I zamiast się tego wyrzec, to jeszcze bardziej tego poszukuje. Czyli udaje, że tego nie ma, więc stworzył z tego - tak mogę powiedzieć - zysk.

To tak jak czasami widzimy sytuację w więzieniu - poszedł człowiek do więzienia, siedzi w więzieniu. Ale żeby jakoś ten pobyt mu tam przeszedł i nie miał problemów, to sobie zrobił układy, i zaczął kupować różne rzeczy i sprzedawać. I stał się rzeczywiście „nadwornym księciem”, który panuje nad niższymi więźniami. I nie chce wyjść z więzienia tak do końca, bo kim tam będzie? Będzie znowu zamiatał, albo będzie jakimś popychadłem. A tutaj jest panisko, tutaj jest księciem - chcesz fajki to ci załatwię, chcesz tamto, to ci załatwię. I tutaj wszyscy kłaniają mu się - dzień dobry, dzień dobry; ustawił się. A jak pójdzie do świata, to jest znowu nikim, i on, co tam będzie robił. Będą go popychać. A tutaj ma jedzenie, ma picie, nie jest mu źle, ponieważ stał się księciem tego miejsca.

**To czym Bóg człowieka obarczył - diabeł wszystko czyni, aby człowiek z tego uczynił siłę.**

**Czyli nie widzi, że obarczają go te rzeczy, tylko uczynił z tego własny sens istnienia.**

Ale jest to jego tragedia, bo uległ szatanowi.

I grzech ciała (bo to jest grzech ciała) stał się pożądaniem ludzi na tym świecie.

**Grzech ciała** - czyli wszystkie rzeczy, które są dla ciała, które powodują że ciało opływa w nie wiadomo w jakie doskonałe rzeczy. Doskonałe z punktu widzenia tylko ciała, ale dusza jest okropnie udręczona.

Więc w tym momencie ten świat, reklamy, nie reklamy, podaż, różne techniki psychologiczne, medyczne, techniki umysłu, techniki jeszcze inne, techniki sprzedaży, agresywne i mniej agresywne - wszystkie te techniki, one zrobiły z grzechu pewnego rodzaju inwestycję.

I w ten sposób zarażają ten świat i czynią, że ludzie zabijają się w dążeniu o to, aby mieć grzechów ciała jak najwięcej; stworzyli zysk. Nawet reklamują ten grzech ciała. I ludzie przestają widzieć grzech ciała, ale widzą, że po prostu jak za nim nie dąży, to nie wie czy dobrze robi?

W tym świecie występuje taka sytuacja, że ludzie tworzą infrastrukturę istnienia swojego życia z coraz większej ilości grzechów ciała, aby one stały się pożądaniem, sensem, blichtrzem, aby człowiek dążył - im więcej ma grzechów ciała, tym jest bardziej szanowany w tym świecie. Faryzeusze powiedzieli do Jezusa Chrystusa:

*Widzimy, że nie masz baczenia na osobę.*

A w tym świecie jest głównie osoba, człowiek się nie liczy, osoba. Czyli ile ma grzechów ciała, tak jest ważny. A jak nie ma grzechów ciała, to jest nieważny, nieistotny.

Więc z tego, czym Bóg go obciążył, powiedział: *teraz będziesz rodziła dzieci w bólach* - człowiek uczynił z tego pewnego rodzaju naturalną sytuację. A jednocześnie uczynił z tego całą maszynę, jeszcze w dodatku w to reklamy zaprzął, aby zwiększyć podaż grzechów ciała,

żeby ludzie dążyli i chcieli. Ale o czym chcę tu powiedzieć?

**Instynkt nad człowiekiem panuje, i nie może on tego usunąć samodzielnie, musi to uczynić Bóg, trwając w grzechach ciała, zwiększa jeszcze cały czas siłę oddziaływania instynktu na niego.**

A gdzieś człowiek w głębi samej, na samym dnie, jest w dalszym ciągu jaskiniowcem, bo ma taki instynkt jaskiniowca, polowania -jaskiniowcem, gdzie mieszka, co prawda w jaskiniach już na 10 piętrze, rzeczywiście na wysokim poziomie, nie tylko poziomie wysokości, ale też wystroju itd. Ale to są w dalszym ciągu jaskinie, ponieważ ma taką wewnętrzną potrzebę, jest w dalszym ciągu jaskiniowcem, emocjonalnym jaskiniowcem. I to nad nim panuje.

**Ale jest w człowieku, w ciele migdałowatym - miejsce, które odpowiedzialne jest za ufność, uległość i oddanie.**

I chcę powiedzieć taką sytuację: pies jako przyjaciel człowieka ma w sobie pewnego rodzaju dzikość. Ta dzikość została przez wiele tysięcy lat stępiona w dużym stopniu, czyli wygaszona, dlatego że wygasła ta dzikość, uległość.

Więc w tym momencie, kiedy pies jest nauczony uległości; zasada jest bardzo prosta i ciekawa. Zwierzęta widzą tylko dwa cele, obydwa cele są dla nich radosne - **albo być panem, albo mieć pana.**

Czyli zasada jest taka, że jeśli pies nie ma pana, który sprawuje się jak pan i psa wychowuje we właściwy sposób, to naturą psa jest być panem. Nie ma nic pośrodku. Jest radosny z tego, że ma pana, i w nim co się w tym momencie dzieje?

I tu jest ten aspekt, do którego chcę przejść. Mocą nadrzędną pana jest to, że budzi w zwierzęciu, w psie dajmy na to, budzi właśnie tą strukturą w ciele migdałowatym, która jest inną strukturę niż struktura instynktu. Ale jest strukturą uległości, poddania, jednocześnie ufności. I przez obecność pana, to tylko pan, to tylko obecność pana to czyni, to się nie może samo obudzić. To tylko obecność pana, powoduje tą sytuację, że ta struktura się budzi.

Ale co ona robi, że budzi się, jak ona oddziałuje na człowieka, gdy się ona budzi?

Jest panem psa w tym momencie. Pies nie może nic zrobić ze swoim instynktem, nie może nic zrobić ze swoją agresją - nic, bo agresja została w tym momencie opanowana przez łagodność. Bo pan przez swoją właściwą postawę panowania, duchowego panowania, zapanował, włączył, uruchomił w tym stworzeniu strukturę łagodności, poddania i uległości.

I ta struktura działa w taki sposób, że gdy się hormon wydziela, uruchomiony właśnie przez pana, to ten hormon paraliżuje wszystkie funkcje agresji i pies nawet nie wie, że je ma, one w nim znikają, przestają istnieć. A on nawet nie wie i nie rozumie, że może je mieć, ponieważ jedynym jego sensem jest uległość, ponieważ on nad nim panuje.

Do czego chcę teraz przejść. Powiedziałem o psie, dlatego że chciałabym tutaj wykazać pewną relację.

**Kiedy my oddajemy się Duchowi Bożemu i wierzymy w to, że Jezus Chrystus nas odkupił, i wiemy że On jest naszym Panem - to relacja między nami a Bogiem powoduje to, że wyłączane jest przez wyższą strukturę ciała migdałowatego,**

### **wyłączana jest struktura instynktu.**

Czyli włączana jest ta struktura, która ukazana jest w wersecie 16, rozdział 3 księgi Genesis: *obarczę cię trudami brzemienności* - jest wyłączona, dlatego że wystąpiła sytuacja obudzenia tego, co było na początku świata – ufność, uległość, oddanie i poddanie.

I w tym momencie ta struktura będąc obudzona, ona dosłownie, tak jak instynkt panował nad człowiekiem, i człowiek nie zdawał sobie sprawy, że instynkt nad nim panuje, tylko myślał że to jest jego osobowość i jego naturalne potrzeby; tak struktura właśnie uległości, oddania i ufności, która w nim się budzi powoduje, że człowiek nie ma innej potrzeby - jak tylko być oddanym, ufnym, uległym. I jedynym jego sensem istnienia jest właśnie ten stan, on w nim jest tak potężny, że wyłącza wszystkie myśli. Co wyłącza?

Wyłącza nawet to, że możemy mieć jakiś grzech, dlaczego?

Wyłącza strukturę fałszywego ego i fałszywe ego nie ma dostępu.

**Jezus Chrystus jest ostatecznie oddany Ojcu,**

**trwa w Bogu z całej siły,**

**nie ma w Nim żadnego swojego postępowania,**

**powiedział w ten sposób: *nie przyszedłem wypełniać swojej woli, ale wolę Mojego Ojca w niebie. To co wam mówię, nie mówię od siebie, ale mówię to co słyszę u Ojca. I to co czynię, nie Ja czynię, ale Ojciec mój czyni.***

**Jezus Chrystus jest całkowicie oddany Ojcu.**

I w Ewangelii wg św. Jana rozdział 4 jest napisane, że Jezus Chrystus mówi do uczniów: *Odejdźmy stąd, bo zobaczyłem jak diabeł gwałtownie się do was zbliża. We Mnie nic nie ma, ale was może poturbować.* „We Mnie nic nie ma” - czyli Ja nie mam w sobie niczego z tego świata, mam ufność Ojcu, to ON nade Mną panuje i ON Mnie chroni, i ON jest moją władzą i potęgą. I to ON we Mnie jest obroną i nie może dojść do Mnie szatan, ponieważ należę do Ojca. Ale wy możecie zostać poturbowani.

Czyli Jezus Chrystus daje nam do zrozumienia, ujawnia nam tajemnicę, ujawnia nam że wiara prawdziwa, wiara w to że nie mamy żadnego grzechu -czyli wiara musi być jeszcze związana z pewnym przekonaniem i pewnością. Czyli wiara, czyli pójście do Boga, ale wiedza także, że jest doskonała i dobry.

Kiedy mamy świadomość, że oddajemy się Chrystusowi Panu, Duchowi Św., czyli wiemy o tym, że Chrystus odpuścił nam całkowicie grzechy i jesteśmy w pełni świadomi tego - to uruchamia się u nas właśnie ta struktura oddania, ufności i uległości. I ona nie jest obudzona przez nas, bo ona nie może być obudzona przez nas, ona może być tylko obudzona przez Boga, którego przyjmujemy.

Przyjmując Go w pełni, ON tam ma swoje miejsce, ON tam nas dotyka, ON tam rozbudza w nas tą siłę i tą potęgę.

I ta siła i potęga rozbudzona na tym miejscu, ona proszę zauważyć, panuje nad naszą przestrzenią psychiki, emocji, ducha, ale niszczy też instynkt, bo one są całkowicie wyłączone.

Te niższe instynkty, niższe aspekty są całkowicie wyłączone, ich już nie ma, dlatego że

przestała istnieć ta natura, została wyłączona.

Proszę zauważyć, dlaczego jest powiedziane w ten sposób: *teraz obarczę cię trudami brzemienności*. Dlatego, że będziesz obarczona nimi, ponieważ zerwałaś ze Mną łączność i teraz panuje nad tobą to, co wybrałaś.

**Ale kiedy Mnie ponownie wybierzesz, to ponownie powrócę do twego serca i ponownie JA będę twoim Panem**, który jest doskonałością, prawdą i życiem. I nie tylko będę twoim Panem, ale także będziesz nie tylko sługą, ale także będziesz przyjacielem. Czyli będę w tobie królem, a ty będziesz królestwem. A przez to, że jesteś królestwem, także się staniesz królem tego świata, jesteś do tego przeznaczonym – *Idźcie, rozradzajcie się i rozmnażajcie, czyńcie sobie Ziemię poddaną; panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi*.

Teraz państwo wiecie, dlaczego ten świat niezmiernie mocno broni się przed powstaniem synów Bożych.

Broni się przed powstaniem synów Bożych dlatego, ponieważ **prawdziwi synowie Boży mają całkowitą władzę panowania nad szatanem, mają odgórną władzę nad nim. Czyli gdy synowie Boży powstają, diabeł nie ma nad nimi władzy, ponieważ oni nie mają w ogóle instynktu**.

Wyłączona została w nich natura instynktu, czyli - *teraz obarczę cię trudami brzemienności* - została wyłączona z nich ta natura instynktu i jej nie mają, całkowicie została odrzucona, bo obudziła się natura uległości.

A natura uległości jest naturą przyjęcia nowej, właściwej mocy, rządu i władzy - czyli podległości - podlega Chrystusowi, podlega Bogu, Duchowi Św., a On w nim z całej siły działa - w człowieku. I ten **człowiek światłości niczego nic nie czyni innego, jak tylko to, co Bóg w nim czyni, ponieważ nie ma własnych myśli, nie ma własnych emocji, nie ma własnej woli. Ma wolę Ojca, bo jest jednym z Ojcem, z Niego powstał. I naturalną naturą jego, jest wola Ojca, myśli Ojca i pragnienie Ojca w nim - to jest naturalna natura w nim**.

Więc w tym momencie rozumiecie państwo, dlaczego ten świat się ogromnie broni przed powstaniem synów Bożych i ukrywa także synów Bożych, ukrywa jęczące stworzenie, ukrywa to, że jesteśmy wolni od grzechów.

Ponieważ człowiek wierząc w to, że nie ma grzechów, automatycznie powraca do mocy panowania Boga; ustępuje w nim całkowicie, wyłączony w nim jest władający nim stan instynktu, on już nie ma nad nim władzy, bo obudziła się następna natura - natura w tym samym ciele, tylko w przeciwnym końcu, obudziła się z nim natura uległości, oddania i ufności.

I w tym momencie, kiedy ona w pełni działa w człowieku; ona nie może być obudzona, jak chcę powiedzieć ponownie, z powodu tego, że człowiek tam szuka i grzebie tam gdzieś i chce zobaczyć, co tam jest -nie może tego otworzyć; ta struktura otwiera się tylko wtedy, kiedy ma pana. Nie mając pana, nie otworzy się to nigdy. Mając pana, automatycznie to się uruchamia, i przestaje istnieć niższy stan.

Ale jeszcze jest jedna sytuacja, to jest taka ciekawa sytuacja, że gdy obudzi się ten

właściwy stan wewnętrzny, mając pana, czyli wierząc w to, że nie mamy grzechu, z całej siły, że jesteśmy wolnymi, że zostaliśmy uwolnieni od grzechów odgórnych całkowicie i nie mamy grzechów odgórnych.

Odgórnych grzechów - czyli grzechów które pochodzą od Adama, i drogi która odgórnie została skrzywiona, już jej nie ma. Jest już droga Chrystusowa i jest tylko oddolny grzech.

Ale oddolny grzech wynika tylko prosię państwa z nałogów. Te wszystkie nałogi, które występują, one mają inny pierwszy nałóg - to że przez tysiące lat dusza była pod wpływem ciała i nawykła, że tak mogę powiedzieć, do rządów jego i do jego emocji, i do jego myśli, i do jego przekonań - nawykła.

Ale kiedy Chrystus odkupił człowieka, to w tym momencie taka postawa już jest postawą niewłaściwą człowieka. Przedtem nie mógł jej zmienić, a w tej chwili niezmienną jej jest grzechem, ponieważ oddolnie zatruwa swoją duszę, mimo że odgórnie już nie ma grzechów.

Dzisiejszy świat każe poczytywać grzech oddolny jako grzech duszy, w ten sposób sprzeciwiając się odkupieniu Chrystusowemu, sprzeciwiając się temu odkupieniu czyli: ty tam od góry robisz sobie dobrze, a ja od dołu będę robił źle.

Kiedy wierzymy, że Jezus Chrystus nas odkupił, to w tym momencie następuje sytuacja nie naszej walki wewnętrznej z tymi naszymi przeciwnościami, tylko następuje następna sytuacja. Kiedy oddajemy się Chrystusowi z całą mocą, z całą wiarą, z całym oddaniem, z całą ufnością, budzi ON w nas odwiecznie oczekujące na przebudzenie, miejsce w duszy naszej, a jednocześnie w cielesności naszej, miejsce uległości, w którym On istniejąc budzi je, i powoduje, że ono nad nami włada i panuje. A ten stan w nas, jest niczym innym, jak wielką jedną radością.

I proszę zauważyć, i tak silnie działa w nas, jak przedtem działał w nas instynkt ciągnąc nas do wszystkich swoich spraw instynktownych. W tej chwili nie ma już tam tego oddolnego, tylko jest odgórny i on ma taką samą siłę nadrzędną jak tamten. Ale tamten już jest podrzędny temu nowemu - czyli ufności, oddaniu i uległości.

Kiedy pojawia się ufność, oddanie i uległość, ma panowanie nad człowiekiem, tylko że panowaniem już jest nie oddolnym od szatana. Tylko panowaniem przez Chrystusa obudzona struktura w nas, która w naszym mózgu zmienia wszelkie priorytety, zmienia wszystko -inaczej pojmujemy, inaczej myślimy, inaczej dążymy.

Do kogo jesteśmy podobni? - do św. Jana.

Św. Jan - widzimy jego postępowanie - jest ufny, oddany i uległy Chrystusowi tak bardzo, że Chrystus mówi: *umiłowany Mój uczniu, to jest Mój umiłowany uczeń, który całkowicie przyjął Moją naukę, a i Matkę Moją przyjmuje, gdy powiedziałem: synu, oto Matka twoja. I od tej godziny Jan wziął Ją do swojego domu.* A i wiemy o tym, że mieszkał ze Św. Marią Matką Bożą w Efezie.

Więc tutaj, mimo że rozmawiamy o tej sprawie, to w niektórych głowach jeszcze jest tylko to historia, która gdzieś istnieje, ale jeszcze ich nie dotyczy.

A dlaczego ma ich nie dotyczyć, przecież Chrystus ich też odkupił?

Dlaczego mają uważać, że ich nie dotyczy?

Dlatego, że instynkt w nich jest silniejszy od uległości.

**Dlatego musi instynkt przestać istnieć.**

**A przestaje istnieć, kiedy wiara jest nadrzędną mocą.**

**Wierzymy** w to - że Jezus Chrystus na odkupił, że Bóg przysłał Syna swojego, który przyszedł na ziemię, oddał swoje życie za człowieka, usunął całe zło adamowe, przywrócił nas do chwały i doskonałości - jak to mówi św. Jan Damasceński - posadził nas po prawicy Ojca.

A my ufając Chrystusowi z całej siły, ufając Ojcu i Duchowi Św., w nas otwiera się ta nowa przestrzeń, nowa struktura, która jest uśpiona przez tysiące lat i wszystko jest czynione, aby ona się nie obudziła.

Czyli w tym świecie mówi się o Chrystusie, ale całkowicie wszystko się robi, aby w Niego nie uwierzyć - dosłownie tak jest.

Proszę zauważyć, my jesteśmy wolni od tego, nie tylko dlatego że o tym rozmawiamy i mamy taką odwagę, ale też wolni jesteśmy względem świata, dlaczego?

Ponieważ Polska była intronizowana, była i jest **Intronizacja**, więc oficjalnie wszyscy ludzie zostali poddani Chrystusowi. A nawet wręcz wołali wewnątrz w swoich sercach: Panie, Chrystusie Panie, Boże Ojczy, Ty jesteś pierwszy i jedyny, Tobie jesteśmy oddani, ufni i nie ma nikogo między Tobą a nami, nie ma nikogo.

Więc dzisiaj są tacy, którzy ponownie chcą wdrzeć się między Chrystusa i nas, mówiąc: my jesteśmy, pamiętajcie o naszych potrzebach. Nasze potrzeby to jakie są?

No właśnie jakie są potrzeby? – NAWRÓCENIE. Potrzebą jest nawrócenie. Tylko nie wołacie o tym donośnie i głośno: chcemy nawrócenia; tylko wołacie: chcemy pieniędzy.

O czym chcę powiedzieć - św. Piotr bardzo wyraźnie mówi - 2 List rozdział 2: *byli fałszywi prorocy, ale i wśród was będą fałszywi nauczyciele, którzy potajemnie wprowadzą zgubną herezję, że władca ich nie odkupił.*

Co to znaczy? - i ludzie pójdą tą drogą, i będą bluźnić drogę - czyli bluźnierstwo. Bluźnierstwo oznacza to - Chrystus sobie przyszedł, ale nic nie zrobił - to jest bluźnierstwo.

A ludzie to bluźnierstwo traktują jako sens swojego życia i trzymają się bluźnierstwa tak mocno, jakby było to jedynym sensem ich życia: *Chrystus nas nie odkupił, jak sami tego nie zrobimy, to nikt nam w tym nie pomoże* - to jest działanie diabła z rajcu - *Bóg wam nie pomoże, jeśli sami się nie zajmiecie tym, to nie będziecie nic mieli* - to samo mówi diabeł w rajcu do Ewy: *Bóg nie da tobie swojej chwały i potęgi, jest za wielki, jeśli sama się tym nie zajmiesz, i sama nie zadbasz o swoją wielkość, to jej nie będziesz miała.*

I to jest ta sama sytuacja - *Bóg ciebie nie odkupił, jeśli sama nie zadbasz o swoją wielkość, to nic nie będziesz miała* - w ten sposób jest sprzeciwienie się Chrystusowi. I to sprzeciwienie traktuje się nie jako bluźnierstwo, tylko jako chwała, jako właściwa postawa człowieka.

**A właściwą postawą człowieka jest to, że człowiek jest wolny i wierzy w to, że jest wolny. Wierzy, że jest odkupiony.**



Ale nie po to żeby leżeć, i mówić: *już nic nie mam do zrobienia, bo wszystko zostało już zrobione* - a to jest głos Kościoła, który mówi w ten sposób: *ludzie już nic nie macie do zrobienia, nic kompletnie, jesteście odkupieni i nic nie macie do zrobienia.*

A głos: **a co z synami Bożymi i co z jęczącym stworzeniem?**

O czym wy mówicie! - wszystko zostało zrobione, nikt nie czeka, nikt nie woła: chodźmy. **Nikt nie woła?** – woła, jęczące stworzenie woła. Cały czas ciało poddane jest grzechom; **z braku wiary, że zostaliśmy odkupieni, człowiek nie widzi starych grzechów.**

## Część 2

Rozpoczniemy dalszą część naszego dzisiejszego spotkania, które można zaopatrzyć werselem z Ewangelii: „*Nielitościwy dłużnik*”- z Ewangelii według Świętego Mateusza rozdział 18- to jest właśnie o tym, który miał dług u pana, pan mu całkowicie ten dług odkupił, darował mu ten dług, a on poszedł dręczyć tego, który był mu dłużny.

Proszę zauważyć Jezus Chrystus mówi do jawnogrzesznicy:

*Nikt cię nie oskarża i Ja cię nie oskarżam.*

Co powinien powiedzieć ksiądz?- Chrystus cię odkupił, i ja ci tego grzechu nie poczytuję, ponieważ kim bym był, gdybym poczytywał tobie grzech - byłbym „*nielitościwym dłużnikiem*”, który poszedł i mówił: mnie odkupił, ale będę dusił drugiego, żeby mi oddał mój dług. Ale jaki dług mam względem niego? Ten „*nielitościwy dłużnik*” ma dług względem tamtego obdarzyć go miłosierdziem, jak otrzymał miłosierdzie, tak miłosierdziem ma obdarowywać.

Więc w tym momencie, można by powiedzieć, że kościół jest „*nielitościwym dłużnikiem*”, gdzie odkupiony został dług wszystkim ludziom na ziemi, a on mówi: nie, to nie jest prawda, nam dano powiedzieć komu mamy dług darować, a komu nie, i powiedział - zrób co chcesz, ja odkupiłem dług, ale ty możesz te pieniądze sobie zbierać i możesz po uszy pływać w bogactwie. Tak nie powiedział. Ponieważ jaka to by była dziwna sytuacja, gdyby Jezus Chrystus sam podważał swoje odkupienie? Odkupił świat, a później odkupywał go ponownie, ponieważ w ten sposób by podważał swoje odkupienie?

Jezus Chrystus nie podważa swojego odkupienia - raz to uczynił i więcej razy to się nie czyni, więcej razy nie. Dlatego tutaj widzimy tą sytuację, to o czym rozmawialiśmy o tym stanie władzy nadrzędnej, stanie władzy w sensie ufności, uległości i oddania.

Proszę zauważyć taką ciekawą historię - to jest o synu marnotrawnym. Syn marnotrawny najął się u człowieka z owej krainy do pracy, i on go zaprowadził na swoje pole, aby karmił świnie. I gdy karmił świnie strąkami, zobaczył błysk w oczach świń. Świnie były zadowolone, i on jakby spojrzął na nie i uświadomił sobie tą sytuację, że one nie mają błysku w oku z powodu tego, że strąki otrzymują, ale dlatego, że mają pana. Więc jak są wdzięczne z tego powodu, że mają pana. Obudziła się w nich siła ta, która w nich roztacza łagodność, jakże one są radosne z łagodności.

I w tym momencie syn marnotrawny mówi: *one mają pana, a ja nie mam pana. Zrozumiałem, że moje szczęście, moja radość; i problem, który w tej chwili w tym świecie*

*istnieje zniknie, gdy będę miał pana. Ich problem zniknął, kiedy pana mają, bo ja jestem ich panem. One się radują z powodu pana. A ja chodzę po tym świecie i szukam czegoś innego. Szukam zabawy, szukam takich rzeczy, takich czyli grzechu ciała. Zatapiam się w grzechu ciała coraz bardziej.*

Bo widzimy tutaj, że syn marnotrawny zanurzył się w grzechu ciała i zaczął ten grzech ciała ściągać na siebie. Ale w tym momencie, kiedy poszedł na pole ze strąkami, pole owego człowieka z owej krainy, uświadomił sobie, że tak naprawdę brakuje mu pana, bo gdy będzie miał pana, to będzie też miał wolność, ponieważ pan tak naprawdę jest wolnością, budzi w nim to czego on sam w sobie obudzić nie może.

Tak samo świni nie mogły obudzić w sobie tego, co chciałyby obudzić, ale pan mógł w nich obudzić, zapanować nad ich naturą wewnętrzną, czyli uruchomić w nich to miejsce, które tylko może pan obudzić - czyli radość z tego, że mają pana, który jest doskonały.

I syn marnotrawny też zapragnął mieć pana. A ma pana, więc wraca do swojego ojca i uświadomił sobie, że największą radością jest to, gdy ma pana, bo budzi się w nim ta siła, której sam obudzić nie może.

A ta siła panuje nad jego naturą wewnętrzną eliminując całkowicie naturę zwierzęcą w nim, usuwając wszelkie pragnienia wynikające z 16 wersetu księgi Genesis rozdział 3 czyli: *obarczę cię trudami brzemienności, będziesz rodziła dzieci w bólach, a mimo to będzie cię ciągnęło do mężczyzny, a on będzie nad tobą panował. Ty będziesz z trudem zdobywał pokarm dla siebie, bo zależny jesteś od płodów ziemi, a będziesz orał ziemię w pocie czoła, a ona ci będzie rodziła oset.*

Więc tutaj, gdy pojawia się u nas właśnie świadomość odkupienia, a jednocześnie wdzięczności Bogu i trwania w mocy Chrystusowej, budzi się w nas człowiek wewnętrzny. I ciekawa sytuacja następuje - gdy budzi się w nas człowiek wewnętrzny, to nie poczytujemy sobie grzechu ciała. Ale to nie znaczy, że go nie mamy, tylko wiemy, że nie jest on naszym grzechem, ale grzechem naszego ciała, za które jesteśmy odpowiedzialni, i połączeni zostaliśmy z tym ciałem mocą Prawa Bożego nadrzędnego: *idźcie, rozradzajcie się i rozmnażajcie, czyńcie sobie ziemię poddaną, panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi*- w ten sposób jesteśmy połączeni z ciałem.

Ale jak to Święty Paweł mówi:

*Mimo że żyjemy w ciałach, nie jesteśmy cielesnymi.*

*Mamy pierwsze dary odkupienia.*

*A także jęczymy w bólach rodzenia.*

Czyli czujemy ciężar grzechów ciała jako nasz grzech.

Ale nie jest on naszym grzechem.

Więc musimy pamiętać, że nie jest on naszym grzechem.

Nie pamiętać - że grzechem nie jest - ot tak tylko pamiętać.

Ale wiedzieć, że jesteśmy wolnymi, bo tylko to, że jesteśmy wolnymi i odkupionymi

powoduje tą sytuację, że grzech ciała nie jest grzechem naszej duszy.

Iw tym momencie następuje rozdzielność. Ta rozdzielność wygląda w taki sposób: jesteśmy człowiekiem wewnętrznym zrodzonym, duchowym - więc nie mamy grzechu, bo nie możemy mieć grzechu. Mówi o tym św. Jan:

*Ci którzy żyją w Bogu i wierzą, że zostali odkupieni - nie mają grzechu, nie mogą mieć grzechu, nie mają grzechu, to jest niemożliwe [aby mieli grzech]. Nie mają grzechu, ponieważ Chrystus ich stworzył z siebie samego, zrodził z siebie samego, więc nie mają grzechu.*

Ci natomiast, którzy mają świadomość, że nie mają grzechu, jak to mówi św. Jan: *a ci, którzy mówią, że nie mają grzechu - kłamią.*

Ale jest to sytuacja związana właśnie nie z tym samym poziomem. Św. Jan mówi tutaj o dwóch poziomach:

- mówi o człowieku zrodzonym wewnątrznie, że człowiek wewnętrzny nie ma grzechu, bo nie może mieć grzechu, ponieważ zrodzony jest z Chrystusa i nie jest to człowiek grzeszny, tylko człowiek nowy - umarł dla grzechu.

- ale umierając dla grzechu otworzył się przed nim nowy grzech, nie jego grzech, ale grzech ciała. I nowy grzech nie jest traktowany jako grzech, ale jako praca - praca, zadanie, doświadczenie i próba, czyli praca, którą Bóg dał człowiekowi, aby poszedł do jęczącego stworzenia i wydobył go z utrudzenia, z udręczenia, w które został poddany w znikomość, nie z własnej woli, ale z woli Najwyższego, aby miłosierdzie Boże się na nim objawiło.

Więc Bóg poddał w znikomość na chwilę jęczące stworzenie, a tą chwilą jest odległość między stworzeniem, a powstaniem synów Bożych. Bóg stworzył jęczące stworzenie i zaraz potem stworzył Adama i Ewę, których posłał, żeby wyzwolić tego człowieka.

Ale po drodze nastąpił upadek, i ten upadek wydłużył ten proces, ale dla Boga ten proces trwa całkowicie inaczej, ponieważ jak mówi św. Piotr w 2 Liście rozdział 3, że dla Boga 1000 lat jest jak jeden dzień, a jeden dzień jest jak 1000 lat. Czyli Bóg całkowicie inaczej mierzy czas. Więc my żyjąc w tym czasie, licząc ten czas tak jak liczymy, w oczach Boga ten czas całkowicie inaczej wygląda, to my ten czas inaczej widzimy.

Więc chcę powtórnie powiedzieć o bardzo ważnej rzeczy.

Diabeł chce, abyśmy zabiegali o wypełnianie woli ciała, czyli dzisiejszy świat polega w taki sposób: ciało ma dwa aspekty zewnętrzny i wewnętrzny, obydwa są połączone ze sobą.

Wewnętrzny, czyli nieustanne borykanie się ze zmysłowością swoją, z udręczaniem, z tym, że ta zmysłowość człowieka dręczy, męczy, że człowiek po prostu spać nie może z powodu zmysłowości - to jest nieustanne panowanie grzechu nad nim, grzechu ciała, które dręczy duszę. I wtedy człowiek przypisując grzech duszy, zrywa łączność z Chrystusem, zrywa łączność, czyli nie chce słuchać Chrystusa, który mu ten grzech odkupił dlatego, bo człowiek traktuje grzech jako większą wartość niż odkupienie.

Ale grzech nie jest większą wartością niż odkupienie. To odkupienie jest większą wartością. Ale na tym świecie wprowadza się ludzi w taki stan, aby grzech był większą wartością niż

odkupienie. Ale odkupienie jest większą wartością.

Więc w tym momencie, kiedy wierzymy w odkupienie, następuje sytuacja taka - w *odkupienie*- to jest słowo, które zawiera bardzo, bardzo wiele wszystkiego, ale tu trzeba powiedzieć o jednej bardzo istotnej rzeczy:

**Wierzyć w odkupienie - to znaczy, że Jezus Chrystus wyzwolił nas z grzechu nie z tego powodu, że jesteśmy takimi cudownymi i dobrymi, tylko dlatego, że nie jesteśmy w stanie się wydobyć, nie potrafimy nic zrobić w tej kwestii, nie jest to możliwe.**

**Więc On nas uwolnił za darmo.**

**Czyli uczynił nas nowym człowiekiem.**

**Czyli odrzucił całkowicie człowieka grzesznego**, czyli tak zwane ego, czyli człowieka zbudowanego z instynktu, który tworzy jako sens swojego istnienia, i dąży za emocjami i zmysłowościami, które dręczą jego duszę, A on nie może spać z powodu tego, że ta zmysłowość go tam dręczy i męczy, i nic innego nie może realizować, tylko dąży za tą zmysłowością.

Jezus Chrystus uwolnił od tej zmysłowości człowieka i ukazuje człowiekowi: *śłuchaj człowieku, to nie jest problem twojej duszy, to jest problem twojego ciała. Dlaczego ty traktujesz to jako problem twojej duszy? Nie masz tego problemu, ponieważ Ja ciebie uwolniłem. **Pozwól mi, abym ukształtował twoje sumienie, abym w sumieniu twoim objawił prawdy doskonale prawdy Boga Żywego, prawdy Ducha Świętego, prawdy Moje***- Chrystus mówi – *a prawdy Moje są prawdami Ojca i Ducha Świętego, prawdy Trójcy.*

*Pozwól Mi, i nie dręcz się tym czego nie masz, bo w ten sposób dążysz do tego, żeby infrastruktura grzechu ciała istniała i miała się dobrze. Ty wszystko uczyni, aby grzech w tobie nie istniał. A grzech w tobie nie istnieje wtedy, kiedy uznasz i uwierzysz całkowicie, że Ja odkupiłem tobie grzech, że nie masz grzechu. Bo jeśli ty uważasz, że masz grzech, wątpisz że Ja cię odkupiłem.*

A ludzie mówią tak: ale to było dawno, a to nie wiadomo czy to jest prawda, a to nie wiadomo czy to jest tak. A mówią w kościele:

- wierzę w jednego Boga
- wierzę w odkupienie grzechów
- wierzę w życie wieczne

A tak mówi: a ja nie wiem czy ono w ogóle istnieje, jak tutaj nie zadbam, to czy ja wiem czy tam coś będzie.

Więc są to słowa kompletnie rzucane na wiatr, nie istotne, kompletnie nie mające sensu, ponieważ mówi coś, ale kompletnie nie wie i nie ma świadomości prawdy.

Więc musi uświadomić sobie: *jeśli Chrystus odkupił mnie, to nie odkupił mnie w połowie, w jednej czwartej, czy w jednej ósmej, nie usunął we mnie osiem dziewiątych, ale odkupił mi wszystko. Więc dlaczego nie tak skoro mi dążyć do tego, że mi wszystko odkupił, tylko jakąś*

część, tylko trochę?

Wszystko mi odkupił, ponieważ cały dług został mi usunięty, nie mam żadnego długu. Więc dlaczego się nieustannie dręcę, że mam dług? Skąd się bierze? Dlaczego? Bo inni przyczepili się do tego i chcą mi poczytywać dług, i żebym ja go spłacała, chociaż nie mam go.

Więc, czy Bóg ma rację, czy ci którzy mi poczują dług mają rację? Jeśli Bóg mi dług odkupił, to nikomu nic nie oddaję. Ale tamci mówią: *jesteś grzesznikiem, nie oddajesz mi długu.* - Ale jakiego długu? Nie mam. - No jak to nie masz długu? My mówimy, że masz dług.

Więc w tym momencie musimy uświadomić sobie kto ma rację - czy Chrystus, który uwolnił nas od długu, czy ci którzy mówią, że mamy nieustannie dług?

Więc musimy uznać prawdę. Więc jeśli wierzymy, że Jezus Chrystus nas odkupił, to długu nie mamy.

Więc czym jest Eucharystia?

Co jest przed Eucharystią powiedziane?

*Wierzymy w zmartwychwstanie i śmierć Jezusa Chrystusa.*

Ale to nie wszystko.

**Wierzymy, świadczymy, zaświadczaemy, że Jezus Chrystus nas odkupił i że z Jego mocy jesteśmy wolni.**

Eucharystia nie jest nagrodą, jest świadectwem, zaświadczeniem, że jesteśmy wolni.

Mamy to czynić, żebyśmy pamiętali, na pamiątkę, czyli pamiętać.

Nie na pamiątkę, żeby wisiała na ścianie pamiątka - ale jak to można słowo zmienić - *na pamiątkę* i *żeby pamiętać*. Więc *pamiątka*-lepiej, żeby wisiała na ścianie; a *pamiętać* - mieć cały czas w głowie, w sercu. Więc jak łatwo zmienić - *robić coś na pamiątkę* lub *robić coś dlatego, że pamiętamy*.

Więc Eucharystia świadczy o tym, że pamiętamy i zaświadczaemy, że jesteśmy wolni, że On nas odkupił, i że Jego władza i siła nas uwolniła, i że zaświadczaemy o tym, że On jest naszym panem, a jednocześnie naszą wolnością i naszym Odkupicielem, który całkowicie grzechy nam zabrał, zasłonił.

A jeśli nam grzechy zasłonił to czego nie powinniśmy robić?

Szukać tego co On zakrył. Bo po cóż mamy szukać tego, co On zakrył, to nie jest ciuciubabka. Nie mamy szukać czegoś co On zakrył. On zakrył dlatego, żeby to nas nie dręczyło, a nie żebyśmy to szukali i żeby nas ponownie dręczyło. To jest ta sytuacja.

Więc w tym momencie uświadomiamy sobie, świadczymy że:

***odkupiłeś nas, uwolniłeś nas i jesteśmy wolnymi.***

Św. Paweł mówi bardzo wyraźnie:

*zaświadczam wszystkim, w żaden sposób nie przyczyniłem się do tego, aby być wolnym, w żaden sposób nie przyczyniłem się do tego, aby Chrystus był moim Panem, w żaden sposób nie przyczyniłem się do tego, żebym wielbił Chrystusa.*

Wręcz przeciwnie - zabijałem chrześcijan, sprzeciwiałem się Chrystusowi, robiłem wszystko przeciwko Chrystusowi, i to, że jestem chrześcijaninem nie zawdzięczam sobie, bo nie zabiegałem o to, ale **On mnie przemienił i w jednej chwili stałem się chrześcijaninem.**

Więc zaświadczam, że On mi grzech uwolnił, a ja się w ogóle do tego nie przyczyniłem, żeby ich [grzechów] nie mieć. Więc jeśli się do tego nie przyczyniłem, żeby ich [grzechów] nie mieć, a ich nie mam, to znaczy że ich nie mam i żadna w tym moja zasługa. I żadna w tym moja zasługa – św. Paweł mówi bardzo wyraźnie -żadna w tym moja zasługa, że ich nie mam.

A jaka jest nasza zasługa, że ich [grzechów] nie mamy?

Oczywiście ludzie mówią: no pewnie że nasza - robię to, robię to. Żadna, żadna zasługa, że ich ludzie nie mają, żadna - bo to, że uważają, że uwalniają się z tych grzechów, to jest tak jak ponownie trwanie w grzechu pierworodnym, gdzie diabeł powiedział: Bóg ci nie da, ty musisz sam zrobić i jeśli sam się nie postarasz o to, żeby to mieć, to Bóg ci nie da. A to jest kłamstwo, bo w ten sposób diabeł spowodował zachwianie ufności, w ten sposób nastąpiła sytuacja zerwania władania - czyli przez ufność, uległość i oddanie - Boga nad naszą naturą wewnętrzną, która powodowała, że przenikała ona; tylko diabeł zadbał o to, żeby w nas zaistniał instynkt. A nie mógł nikt z nas tego instynktu usunąć jak tylko znowu ponowna ufność, ufność całkowita. A ta ufność nie może inaczej istnieć jak tylko pełna świadomość.

Więc św. Paweł mówi: *żadna zasługa moja w tym, że nie mam grzechu – żadna. Wszystko robiłem, żeby mieć ich „po pachy” i „po dziurki w nosie” „po uszy”, żeby mnie spod grzechu nie było widać. Robiłem wszystko - byłem najbardziej gorliwy ze wszystkich, którzy zabijali chrześcijan. I to, że jestem chrześcijaninem, żadna moja w tym zasługa, w żaden sposób się nie przyczyniłem do tego, żeby nie mieć grzechów. W żaden sposób. Do ostatniej chwili mojego pogaństwa, czy żydostwa, w żadnej chwili, żadna chwila mojego życia nie przybliżyła mnie do Chrystusa. A to, że Nim jestem w żaden sposób nie zawdzięczam sobie, żadna zasługa moja w tym, że nie mam grzechów. Bo gdy tak przejrzę swoje życie, nie znajdę niczego, co by mnie nie przybliżyło do Chrystusa. Widzę tylko wszystko to, co jest przeciwko Niemu.*

*A jestem Chrystusowy, jestem Apostołem, głoszę prawdę.*

**Nie mam grzechu nie dlatego, że jestem dobry, tylko dlatego, że On jest dobry, że On mnie uwolnił, On mi grzechy zabrał, On mnie od nich uwolnił.**

*I nie mam ich nie dlatego, że jestem dobry i jakakolwiek zasługa moja w tym jest, ale zasługa Jego.*

Dzisiejszy świat co chce zrobić? - żeby to świat miał zasługę, że nie ma człowiek grzechów, żeby się przykładał, żeby nie miał grzechów i w ten sposób wątpił w to, że to Boga zasługa.

To się już stało, jesteśmy wolnymi, i żadnej zasługi do wolności nie dołożymy. Nasze dokładanie zasług do wolności, jest tylko przeciwstawianiem się wolności. Jediną naszą zasługą, a może nie zasługą – może inaczej -wyrażeniem wolności, jest bycie synami Bożymi. A synami Bożymi są wszyscy ci, których prowadzi Duch Święty – kobiety, mężczyźni, nie ma znaczenia.

Są synami Bożymi, ponieważ prowadzi ich Duch Święty.

Duch Święty przenika ich serca, i budzi w nich Prawdę,  
i ukazuje drogę do jęczącego stworzenia.

Co to znaczy do jęczącego stworzenia?

Ukazuje drogę taką, że trwają nieustannie w ufności, w przekonaniu, w pewności, w przekonaniu, że nie mają grzechów, że Chrystus Pan ich odkupił i On jest ich Panem. W ten sposób budzi w nich Duch Boży chwałę ufności, uległości i oddania, i wyłącza w nich całkowicie instynkt. Inaczej - wyłącza w nich całkowicie egoistyczną naturę, nie ma, umiera - umarł człowiek ziemski, przestał istnieć człowiek zmysłowy, umarł, nie istnieje.

Człowiek grzechu umarł, istnieje tylko człowiek wewnętrzny.

On to dzisiaj zawiaduje ciałem, a zawiadywanie ciałem przez człowieka światłości jest wprowadzeniem jęczącego stworzenia do doskonałości, do światłości, która została przeznaczona człowiekowi -jęńczącemu stworzeniu przez Boga, bo ono też ma zdolność i przeznaczone jest do oglądania chwały Bożej.

I to jest miasto na wysokiej górze, którego nie można zdobyć i nie może się ukryć. Nie może się ukryć i nie można go zdobyć. A jednocześnie to jest dwóch, których schodzi się w jednym domu, zgromadziło się w jednym domu.

Chrystus mówi: *oto stoję i kołaczę, kto moje pukanie posłyszysz i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną.*

A tutaj jęczące stworzenie nieustannie woła.

I tylko synowie Boży mogą usłyszeć to wołanie.

I idą i wydobywają jęczące stworzenie z udręczenia i czynią je zdolnym do oglądania chwały Bożej. W jaki sposób? – bo, gdy jęczące stworzenie całkowicie poddane jest chwale Bożej, przez synów Bożych objawioną, i Gwiazda poranna, Jutrzenka jaśnieje w sercach ich, wtedy światłość przenika całkowicie jęczące stworzenie, a i szatan nie ma już władzy.

Dlaczego?- dlatego, że synowie Boży są jego panem, zostali ustanowieni panem szatana. Dlatego ten świat dzisiaj się strasznie broni i nie chce słyszeć o wolności od grzechu, ani nie chce słyszeć o synach Bożych, ponieważ niszczone jest ten świat. Ten świat jest niszczone, czyli świat szatana jest niszczone, i ci którzy się dobrze w nim czują, też już nie mają miejsca, gdzie się dobrze czuć.

A kim są ci, którzy są przeciwnikami Chrystusa?

Ci, którzy mówią, że wcale Chrystus nie odkupił człowieka, że człowiek nieustannie jest zbrukany grzechami, że człowiek nieustannie ma różnego rodzaju grzechy, różnej maści, tysiące, setki. A jak za mało, to można wymyślić ich jeszcze więcej.

Ale człowiek nie ma grzechów, bo jest odkupiony.

Wiecie państwo co na przeszkodzie tutaj stoi? - brak wiary, brak wiary człowieka. Tu nie chodzi o umiejętności myślenia, o filozofię, o teologię i inne rzeczy. Tu chodzi o prawdziwą

wiarę, że człowiek nie wierzy, że został odkupiony, sobie zawdzięcza przez umysłowe rozumienie i uczynki, zyski.

**Żadne uczynki człowieka nie wyzwalają, żadne uczynki człowieka nie wyzwolą z grzechów. To tylko Chrystus to czyni.** Brak jest w dzisiejszym świecie wiary, po prostu brak jest wiary – wiary, że Jezus Chrystus nas odkupił. Dlaczego? –dlatego, że człowiek ma w głowie swojej pamięć swoich grzechów – takie [grzechy], takie i takie. A jeśli on je ma, a mówi się, że Bóg je wyzwolił, to dlaczego on je pamięta?

A czy Święty Paweł nie pamięta o swoich grzechach? On wszystkie pamięta, on wszystko pamięta, on wie że zabijał chrześcijan - w Liście do Galatów rozdział 2 bardzo wyraźnie mówi, że wszystkie swoje grzechy pamięta. Tylko pamięta, że Chrystus go od nich uwolnił i już nie jest tamtym człowiekiem, jest nowym człowiekiem, nie ma już tamtego człowieka, tamten człowiek już umarł.

Ale wie kim był wtedy, kiedy nie był chrześcijaninem.

Dlatego mówi do Galatów: *Ducha Bożego poznaliście, dokąd chcecie wracać? Chcecie wracać do starego człowieka?*

Co to znaczy: *dokąd chce się wracać?* Inaczej:

**Jesteście wolnymi, dlaczego chcecie mieć grzech?**

**Jesteście wolnymi, jesteście nowym człowiekiem, jesteście wewnętrznym człowiekiem.**

**Dlaczego chcecie ponownie być starym człowiekiem?**

**Dlaczego chcecie być ponownie człowiekiem zbudowanym z grzechów?**

**Przecież człowiek zbudowany z grzechów - to jest człowiek fałszywy, fałszywe ego, które po prostu pracuje dla szatana.**

**A dlaczego nie chcecie żyć człowiekiem zrodzonym?**

**Dlaczego nie chcecie nim pozostać?**

**Dlaczego nie chcecie chwalić Chrystusa Pana?**

**Dlaczego nie chcecie wierzyć, że jesteście wolnymi, tylko nieustannie grzesznikami?**

Domaga się zły duch swoich wyznawców. Zły duch domaga się swoich wyznawców. A to są ci wszyscy ludzie, którzy nie wierzą w Jezusa Chrystusa, że im odpuścił grzech i nieustannie są grzesznikami.

Proszę zauważyć co mówi św. Piotr w 2 Liście rozdział 1:

- *świętymi jesteście*- mówi tu za Chrystusem:

**ŚWIĘTYMI JESTEŚCIE BO JA JESTEM ŚWIĘTY**

Dzisiejszy kościół nazywa się „Kościółem Świętym”- ten, który jest kościołem pielgrzymującym nazywa się „Kościółem Świętym”. Na pytanie: dlaczego jest święty? – dlatego, że Chrystus w nim jest.



To więc dlaczego ludzie są grzesznikami?- przecież Chrystus w nich jest. A jeśli Chrystus w nich jest, nie są grzesznikami, tylko świętymi. Jest powiedziane: *świętymi jesteście, bo Ja jestem Święty*. To więc w takim razie kto jest w tym kościele święty, jeśli nazywa się świętym? Więc tu jest sytuacja tego rodzaju, że jeśli kościół nazywa się świętym, kto tak bardzo przyjmuje świętości? Jest biskup i mówi tak: no mówcie do mnie święty, bo ja jestem świętym, tak jestem święty, nie da się ukryć, więc jestem tym, któremu odkupił Ojciec już wszystkie grzechy, ale ja wam nie odpuszczę długów swoich, ja wam nie odpuszczę, długi macie względem mnie. Ale jeśli długi - to jest właśnie nieuczciwy dłużnik.

Jeśli Bóg odpuścił długi, to i my powinniśmy chodzić i zaświadczać o tym, że nikt nie ma długów. O tym mówi św. Paweł - jak te słowa brzmią?

**A chodzimy po tym świecie ukazując każdego człowieka doskonałego w Chrystusie.**

Dlaczego chodzimy? Dlatego, że wszyscy ludzie są wolni i nikt nie ma grzechów. Więc chodzimy mówiąc:

**Wszyscy jesteście wolni, nikt nie ma grzechów.**

**Wdzięczni bądźcie Ojcu, Bogu Ojcu, Chrystusowi, Duchowi Świętemu, że całkowicie długi wasze skasował.**

**Żadnego długu nie macie.**

**Cieszcie się i radujcie z tego, że jesteście wolni.**

**I wracajcie do Ojca, i niech Ojciec w pełni wami kieruje, poddajcie się Jemu.**

**A i pokonujcie grzechy swojego ciała.**

Czyli grzech ciała, pokonujcie grzech ciała, nie pozwalajcie ciału w miejscu świętym wierzgać, brudzić, brukać, czy wiele innych rzeczy złych czynić. Nie pozwólcie ciału, ponieważ wy jesteście świętymi, więc nie pozwólcie brukać świętych miejsc.

Więc nie pozwólcie ciału brukać świętych miejsc.

Jeśli jesteście świętymi, bo Bóg jest Święty, więc nie pozwólcie na to, aby patrzeć na to, jak grzech się rozszerza. O tym mówi Jezus Chrystus: *kiedy patrzycie na drugiego człowieka i widzicie w nim grzech, i nie upominacie go o grzechu, sami jesteście winni tego grzechu*. Inaczej można by było powiedzieć: *jeśli patrzycie na swoje ciało i widzicie grzech swojego ciała, i nie przeciwstawicie się grzechu ciała, to w sumieniu swoim zgadzacie się na ten grzech*. *A jeśli w sumieniu swoim zgadzacie się na grzech, to nie pozwalacie Chrystusowi władać swoim sumieniem, i ponownie wracacie do błota, z którego właśnie wyszliście, tak jak świnia się wykapała w błocie, została umyta i wróciła do błota*.

Mówi o tym św. Piotr w 2 Liście rozdział 3, że świnia wykąpana wróciła do swojego błota i się w dalszym ciągu w tym błocie chlapała, ponieważ tak było jej wygodnie. Tam św. Piotr jeszcze mówi w tym samym wersecie, że pies wraca do swojego jedzenia, które zjadł przed chwilą.

Ale to jest właśnie ta sytuacja, że **wiara to jest pokonanie swojego zwątpienia,**

**swoich lęków, swojej niepewności, swojego braku przekonania w to, że jesteśmy wolni.**

Musimy całkowicie uznać Jezusa Chrystusa jako prawdziwego Odkupiciela, ponieważ nie ma wiary wtedy, kiedy sobie zawdzięczamy bezgrzeszność, a nie Chrystusowi. Jest jakaś blokada w człowieku, a ta blokada wynika z tego, że **człowiek dał ciału nadmierną władzę nad swoją duszą i pragnienia ciała traktuje jako pragnienia swojej duszy**. A jeśli pragnienia ciała traktuje jako pragnienia swojej duszy, to nie jest to pragnienie Boga, tylko tego, który jest zwodzicielem i przeciwnikiem Boga.

Więc w tym momencie problem z wiarą wynika z tego powodu, ponieważ w miejscu instynktu istnieje ten, który ten instynkt podkręca. A człowiek będąc podkręcony tym instynktem, jest tak nim nakręcony, że najgorszą rzeczą jaka mogłaby go spotkać, to stracić właśnie ten instynkt. Bo on gotuje się w jego głowie, w jego mięśniach, jeszcze nie wiadomo gdzie się gotuje, gotuje się wszędzie. I w ten sposób to gotowanie powoduje tą sytuację, że człowiek jest naładowany tymi hormonami gotującymi się wewnątrz i strata tych hormonów, to jest ogromna strata - czyli dąży za hormonami.

To tak jak narkoman się zachowuje - jak obudzi się rano i nie będzie miał „działki”, to po prostu wpada w białą gorączkę, bo on po prostu wstaje i od razu myśli o „działce”, żeby sobie dać w żyłę, ponieważ normalnie musi funkcjonować. Mniej więcej występuje taka sytuacja, że człowiek, który ma w myślach, że jego instynkt, jego zmysłowość przestanie w nim działać, to po prostu jest to porażka na całej linii. I w ten sposób jest uzależniony od instynktu, czyli człowieczeństwo jego zależy od tego, czy jeszcze może być tym instynktownym człowiekiem, czy jeszcze może funkcjonować w taki sposób, myśli mieć instynktowne, bo to traktuje jako własną tą wewnętrzną siłę.

**Ale głównym elementem jest właśnie uwierzyć w Chrystusa.**

Co to znaczy w rozumieniu ludzkim?

Dziecko musiałoby być bardzo mądre, aby powiedziało mamie tak: *mamo, jeśli zabierasz mi najlepszą zabawką jaką mam, to ja wiem, że mam nie płakać, ponieważ ta zabawka wcale nie jest dobra dla mnie, to mnie się wydawało, że jest dobra, ale ty chyba lepiej wiesz, i cieszę się, że ty wiesz co robisz, a ja nie - to znaczy ja jeszcze nie wiem co robię, ale ty wiesz.*

Więc my musimy być tak głęboko mądrymi i powiedzieć:

*Panie Boże, Ty nas odkupiłeś.*

Ale Bóg mówi w ten sposób: **Ja wiem o tym, że nad wami panuje instynkt, on jest tak silny, tak potężny, tak mocny, że żadna siła was z niego nie wyrwie, która z was pochodzi, żadna siła was nie wyrwie z tego. Dlatego daję wam inną naturę - daję wam naturę ufności, uległości i oddania Bogu. Ale żeby była to pełna świadomość tego co to znaczy, to mówię wam, że Syn mój odpuścił wam grzechy.**

Chrystus mówi: **nie macie grzechów.**

Czyli Bóg mówi: *Syn Mój odpuścił wam grzechy. Grzechy to jest coś, co jest wymiernego w*

*waszym życiu, to manipuluje waszym życiem, dręczy wasze życie, wywołuje życie nieznośnym. A On, gdy będziecie wierzyć w Jezusa Chrystusa - Syna Mojego, i we Mnie będziecie wierzyć z całej mocy, to Ja obudzę w was siłę drzemiącą na obudzenie, miejsce, siłę która drzemie i oczekuje na przebudzenie. A tą siłą jest ufność, uległość i oddanie wynikające z tego, że wierzycie w to, że jesteście wolnymi z powodu Chrystusa - Syna Bożego, Mnie Ojca i Ducha Świętego, że jesteście wolnymi. Kiedy całkowicie uwierzycie, obudzi się w was ta siła, która wyłączy w was instynkt, i on już nie będzie nad wami panował, ale waszym jedynym szczęściem będzie ufność, uległość i oddanie.*

Tak jak syn marnotrawny - jedynym jego szczęściem był powrót do ojca i służyć jemu, bo to był jedyny jego cel, sens, i dobroć, którą wewnątrz w tej chwili odczuwał jako jedyny sens. A nauczył się tego od świń, bo gdy spojrział na świnię zobaczył, że świnię są szczęśliwe, a szczęśliwe nie dlatego, że jedzą strąki, ale dlatego że mają pana, który władzą nadrzędności nad nimi obudził w nich naturę uległości, której sami w sobie obudzić nie mogły. Ale czekały na pana.

To samo jest jęczące stworzenie. Jęczące stworzenie czeka na pana. Kiedy pan przychodzi, występuje taka sytuacja, że człowiek światłości, czyli synowie Boży budzą w jęczącym stworzeniu tą naturę duchową, która w nim jest, i wtedy jęczące stworzenie w jednej chwili ma w sobie obudzoną siłę duchową natury Bożej, tej uległości, oddania i ufności Bogu - przez synów Bożych. I wtedy szatan nie ma do nich dostępu, bo nie ma w jęczącym stworzeniu tego, czego on tam w nich szuka, bo wyłączona została ta przestrzeń, za którą ich trzymał, a w tej chwili już jej nie ma. **Jest ufność, uległość i oddanie**, a on jej nie ma sam z siebie.

I dlatego, gdy Bóg rozkazuje szatanowi, to też ma władzę nad jego ufnością odgórną, budzi w nim ufność odgórną, i ufność, oddanie i uległość, bo to głównie uległość jest, uległość w szatanie będąc obudzona czyni go całkowicie bezbronnym względem Boga, i musi czynić to, co Bóg chce, bo ta struktura, ta siła panuje nawet nad szatanem.

Dlatego chcę powiedzieć, że ciekawą sytuacją jest to właśnie, że mimo że ten organ jest w człowieku, to nie może tym organem zawiadywać człowiek. Musi nim zawiadywać wyższa siła, która go obudzi. Wydawało by się, że wszystko co jest w człowieku, człowiek sam może nad tym zawiadywać, władać. Ale jeśli chodzi o tą przestrzeń w ciele migdałowatym - jest przestrzenią uległości ufności i oddania, czyli ufność i oddanie budzi uległość.

Uległość - najpierw musi być ufność i oddanie. Ufamy Bogu, jeśli jesteśmy przekonani, że nam odpuścił grzechy. Ufność, oddani jesteśmy, a On budzi w nas uległość. Uległość - to jest bardzo ciekawa sytuacja, bo uległość przez człowieka jest traktowana jako złamanie czegoś. Ale w tym przypadku nie jest złamaniem.

Ta uległość to jest nic innego jak oczekiwane przebudzenie do nowego życia.

Tą uległość traktuje jako coś złego ta część zła, traktuje jako coś złego, jako złamanie.

**Uległość z punktu widzenia Bożego jest to przywrócenie do doskonałości i chwały, i włączenie w strukturę Bożą i kierowanie się Bożą potrzebą, Bożą przyczyną, i otwarciem się na myśli Chrystusa, miłość Chrystusa i pragnienie**

**Chrystusa.**

Dlatego tu chcę powiedzieć o tym, że mimo że ta struktura jest w człowieku, to nie może zostać obudzona przez samego człowieka, tylko musi być obudzona przez oddanie.

I dlatego jest powiedziane pierwsze przykazanie: *nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną* – Bóg chce powiedzieć o tym że:

*Ja jestem Bogiem prawdziwym, zaświadczyłem o tym, przysłałem Syna swojego, który was uwolnił. Ale będą tacy, którzy będą chcieli nad wami władać. Człowiek ma taką naturę, że nie może żyć bez pana, musi mieć pana, jest to niemożliwe, żeby nie miał pana. Musi mieć pana. I Ja jestem Panem, który wiedzie was ku doskonałości i prawdzie. Ale inni, którzy będą chcieli powiedzieć, że oni są panem - oni was zawiodą ku upadkowi i złu, bo oni chcą waszego życia. A Ja chcę wam życie swoje dać. Więc pamiętajcie co powiedziałem. Powiedziałem - człowiek zależny jest od autorytetu, człowiek musi mieć pana.*

*I dlatego mówię: **nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną.** Oznacza to **-strzeż się przed fałszywymi bogami, ponieważ oni chcą tobą zawładnąć.***

*A Ja chcę ciebie uratować. Ja nie ukrywam się, ale jestem jawny i Syna swojego przysyłam i mówię wam, że jestem dobry, doskonały i zaświadczyłem o tym.*

*Ale będą tacy, którzy będą kłamać, że coś wam dali, ale nie będą mogli zaświadczyć, że cokolwiek dali, będą chcieli, żeby tylko słowo ich się liczyło, a nie czyn. Więc strzeżcie się ich, dlatego że oni wiedzą, że macie takie miejsce, które potrzebuje władzy, że nie możecie żyć bez tego miejsca, a tam jesteście bezbronni. I w tym momencie kiedy ta władza nad wami zadziała, będziecie w instynkcie.*

*A Ja przychodzę do was i chcę was uratować, bo tamto wciągnie was w zło, oni będą chcieć ściągnąć z was soki i zyski.*

*A ja nie chcę tego uczynić, Ja chcę przywrócić was do chwały, którą na początku mieliście.*

I dlatego zaufajcie czynom. Ja kto Chrystus powiedział:

*Jeśli nie wierzycie słowom Moim, uwierzcie cudom, które Ojciec czyni. Jeśli nie wierzycie słowom Moim, uwierzcie cudom. Nikt tych cudów jeszcze nie czynił. Ja je czynię -Ojciec mój czyni. Uwierzcie cudom.*

Ponieważ gdy spojrzymy na Dziesięcioro Przykazań, to Dziesięcioro Przykazań jest niezmiernie ciekawą strukturą. Dziesięcioro Przykazań to nie są tylko słowa, nie są to tylko zdania składające się z wyrazów i przecinków, przymiotników, czasowników itd.

**Dziesięcioro Przykazań to jest precyzyjne narzędzie, ale niezmiernie precyzyjne narzędzie do regulowania naszej najgłębszej natury behawioralnej** -dosłownie tak, bez przesady. Czyli Dziesięcioro Przykazań jest precyzyjnym narzędziem do regulowania naszej najgłębszej natury behawioralnej tak głębokiej, że głębia tej natury jest niedosiegalna zwykłym spojrzeniem.

I dlatego gdy przyjrzymy się Dziesięciorgu Przykazań i dokładnie spojrzymy na nie - czym one są, co one nam dają - to one ukazują nam jak wygląda nasza natura psychiczna i

emocjonalna. Bo te Dziesięcioro Przykazań jest tak ukształtowane, aby ukazać nasze wewnętrzne zgryzoty, naszą wewnętrzną behawioralną naturę, która jest nieposkromiona, która gdzieś wierzga, gdzieś biega, gdzieś chodzi, gdzieś czegoś chce, czegoś poszukuje. A Dziesięcioro Przykazań dokładnie jest tak skonstruowane na miarę, aby dokładnie te Dziesięcioro Przykazań dokładnie działało precyzyjnie jak laser, działało w głębi naszej natury, aby kształtować ją w sposób chirurgiczny, wręcz chirurgiczny, i ukształtować ją w sposób doskonały, bo to jest praca na żywym organizmie.

Cały kształt Dziesięcioro Przykazań ukazuje naturę behawioralną człowieka i tą naturę, jak ona jest delikatna, a jednocześnie do jakich ekscesów jest zdolna. A jednocześnie te Dziesięcioro Przykazań sięga do najgłębszej najtajniejszej głębi natury człowieka tak głęboko, że żadne narzędzie dzisiejszego świata nie może tam zajrzeć.

**Najbardziej najgłębszym narzędziem chyba, które służy do wpływu na najgłębsze natury naszego istnienia jest język, który nie jest tylko samym słowem mówionym, ale jest także tam semantyka, czyli zamysł razem z tym słowem istniejący - duchowy zamysł.**

Więc tutaj jest sytuacja taka, że słowo - jak niezmiernie ważnym jest, aby słowo było właściwie wypowiedziane i aby miało właściwą semantykę.

Bo dzisiejsze słowo na przykład „proszę” zmieniło swoją semantykę. W semantyce początkowej słowo „proszę” było *-proszę ciebie, czy mógłbyś zrobić to? - jeśli nie będziesz chciał tego zrobić, to w porządku, bo ja tobie tego nie karzę, ja tylko się odnoszę do twojej dobrej woli, do twojego gustu -czy chciałbyś to zrobić, czy nie - ale odmowa nie wiąże się z żadną konsekwencją, dlatego ponieważ słowo „proszę” daje ci wolną rękę.*

W dzisiejszym świecie słowo „proszę” już nie ma tej semantyki. *Proszę wykonać tę czynność. Proszę iść tam.* Pod słowem „proszę” jest semantyka rozkazu, jest to pewnego rodzaju *-rozkazuję ci to zrobić, tylko zamiast słowo „rozkaz” mówię „proszę”-* ale ton i semantyka tego słowa wyraża, że „proszę” nie ma już semantyki pierwszej.

Dlatego język ma niezmiernie potężną siłę działania -słowo pisane, a jednocześnie język mówiony ma niezmiernie potężną siłę działania. A Dziesięcioro Przykazań dociera do człowieka logicznego, myślącego, aby mógł zrozumieć to zdanie, i to zdanie żeby w nim działało, jeśli właściwie to zdanie zrozumie. Jeśli jest powiedziane: *nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną* - i on będzie to rozumiał, to w sposób chirurgiczny, w sposób dogłębny, najgłębszy w sobie reguluje największe głębie i tajniki swojej natury, która staje się precyzyjnie wyregulowana, precyzyjnie ukształtowana i dąży do doskonałości.

Czyli dostaliśmy narzędzie, aby regulować najgłębsze tajniki naszej natury, największą głębię naszej natury. A to jest przez Dziesięcioro Przykazań. Dlatego ludzie bronią się przed Dziesięciorgiem Przykazań, mimo że tam nie ma nic złego. Wszyscy właściwie dążą do tego, żeby inni zachowywali przykazania, bo dla nich to będzie korzystne.

I dlatego w Dziesięciorgu Przykazań nie ma nic, co by było przeciwko człowiekowi, a mimo to człowiek walczy z nimi jak z jakąś dzikością ogromną - dlaczego? Dlatego, że one w sposób

precyzyjny usuwają w nas i eliminują zło, które gdzieś chce się dostać do władzy wewnętrznej i manipulować wewnątrz człowiekiem. I dlatego opór przed Dziesięciorgiem Przykazań jest to opór instynktowny, więc związany ze zwierzęcą naturą, która opiera się ujarzmieniu, czyli opiera się uległości.

I gdy tak rozmawiamy o uległości i u niektórych się ta uległość zaczyna powoli budzić, to widzę, że nad głowami tych ludzi, wysoko, wysoko, na poziomie granicy włosów, a może nawet troszeczkę wyżej, pojawia się światło, światło otaczające głowę człowieka, światło które jest światłem ukazującym zewnętrzne panowanie, które otwiera w człowieku łączność z naturą duchową. Czyli ten stan, o którym w tej chwili rozmawiamy, on się budzi w jęczącym stworzeniu, czyli uległość, ta uległość o której rozmawiamy ona budzi się w jęczącym w stworzeniu, czyli w naturze ludzkiej tej fizycznej, która wtedy jest mocą nadrzędnego panowania synów Bożych.

Dlatego niemożliwym jest, aby synowie Boży panowali, gdy ich nie ma. A są wtedy, kiedy jest wiara w to, że Jezus Chrystus odkupił nam wszystkie grzechy. Kiedy wierzymy w to, że Chrystus odkupił nam wszystkie grzechy, wtedy synowie Boży istnieją, i wtedy jest ich panowanie i wtedy się to miejsce otwiera.

Więc tutaj jest sytuacja taka, że Bóg pomyślał o wszystkim, że w żaden sposób nie zostawił człowieka samopas, aby człowiek radził sobie z czymś z czym poradzić sobie nie może. Ale Bóg zostawił w nim, uruchomił, stworzył w nim miejsce, które nieustannie oczekuje na przebudzenie. To miejsce, które czeka na przebudzenie, to jest ufność, oddanie i uległość, aby mogła do człowieka zstąpić niewinność. I wtedy przychodzi do jęczącego stworzenia niewinność, ta niewinność, którą już mają synowie Boży.

Synowie Boży tą niewinność już mają, dlatego mają, ponieważ uwierzyli w to, że są niewinni, przestali się już ukrywać. Czyli miasto zbudowane na wysokiej górze nie może się ukryć, a też nie można go zdobyć. Przestali się ukrywać przed Bogiem, ale stają jasno „face to face”, „eyes to eyes”, „lips to lips”, stoją na przeciwko Boga, stają, stoją naprzeciwko, i całkowicie światłość Jego oblicza oświetla ich oblicze, i przenika do ich wnętrza, i poznają Jego tajemnice, a On zna ich tajemnice od zawsze.

*Poznam jak zostałem poznany, nie będę widział już jak w lustrze, ale będę widział jasno twarzą w twarz* – List św. Pawła do Koryntian rozdział 13:

11 *Gdy byłem dzieckiem,  
mówiłem jak dziecko, czułem jak dziecko, myślałem jak dziecko.  
Kiedy zaś stałem się mężem, wyzbyłem się tego, co dziecięce.*

12 *Teraz widzimy jakby w zwierciadle, niejasno;  
wtedy zaś [zobaczymy] twarzą w twarz:  
Teraz poznaję po części,  
wtedy zaś poznam tak, jak i zostałem poznany.*

13 *Tak więc trwają wiara, nadzieja, miłość - te trzy:  
z nich zaś największa jest miłość.*

*Teraz moje poznanie jest cząstkowe, ale w owym czasie poznam jak zostałem poznany – kiedy znowu stanę twarzą w twarz, kiedy żywy duch mój stanie twarzą z żywym Duchem, a ten żywy duch jest z Ducha żywego Boga, bo to On jest Duchem ożywiającym.*

I w tym momencie kiedy sobie uświadamiamy, że jesteśmy wolni, to najpierw się pojawia ogromna herezja, a później herezja ustępuje, ustępując miejsce wielkiej wierze.

Bo wielką wiarą jest to, abyśmy wiedzieli, że nie mamy grzechów.

Bo wielką wiarą jest to, aby uwierzyć, że Ten który nas uwolnił – żyje i jest nieustanną wolnością naszą, bo raz to uczynił i na zawsze nas uwolnił i każdego na tej ziemi, bez względu na to, kiedy się rodzi.

Bo kiedy się rodzi, rodzi się w światłości: *prawdziwa światłość oświeca każdego człowieka, który na ten świat przychodzi* (J 1,9). I ta światłość jest właśnie tą czystością wolności, całkowitej wolności.

I kiedy wierzymy, że jesteśmy wolnymi, to czerpiemy, pijemy ze źródła wody żywej. Wtedy słyszymy jak Duch i Oblubienica wołają: *Przyjdź*. A my słyszymy i wołamy: *Przyjdź*. I przychodzi. I pijemy wodę życia wiecznego.

### Część 3

Spotkanie nasze poruszyło Ewangelię wg św. Mateusza rozdział 18 werset 23 - o nieuczciwym dłużniku -gdzie pan wezwał swojego dłużnika do siebie i powiedział: *oddaj mi pieniądze*. Ale dłużnik powiedział: *nie mam pieniędzy*.

To jest związane z człowiekiem, który ma grzech.

Bo cała Ewangelia o czym mówi?

Gdy słuchamy Ewangelii, Jezus Chrystus mówi przecież do Żydów: *jesteście w niewoli*; a oni mówią: w jakiej niewoli jesteśmy, nie jesteśmy w żadnej niewoli, bo Abraham już nas wyzwolił. A Chrystus mówi: *jesteście w niewoli grzechu*; a oni nie chcą tego słuchać w ogóle.

Więc wszystkie Ewangelie mówią o wolności od grzechu. Nie mówią o finansach, o pieniądzach i o innych rzeczach, tylko o wolności od grzechu. Mówią o Królestwie Bożym, mówią o naszej drodze, mówią o sensie naszego istnienia, mówią o Ojcu, mówią o Synu, mówią o wybaczeniu.

Więc ta Ewangelia także mówi o grzechu. Więc mówi w ten sposób, że jeśli zamienimy tą sytuację, ten dług, na tą sytuację, to pan mówi tak: *przyjdź do Mnie*. A człowiek mówi: no nie mogę.

Jeśli powiem tą Ewangelię tak jak Chrystus powiedział, to powiem: *oddaj mi pieniądze*.

Czyli można powiedzieć: *dlaczego mnie nie odwiedzasz, dlaczego do mnie nie przychodzisz, dlaczego nie wołasz do mnie?*

- Ja nie mam pieniędzy, dlatego się przed tobą ukrywam, bo nie mam ci co oddać. Więc jak mnie spotkasz, to będziesz wołał pieniądze, a ja ich nie mam. Więc unikam ciebie i uciekam, chodzę gdzieś po swoich drogach, aby moje drogi były całkowicie innymi, niż twoje.

I pan mówi: *no to ja ciebie wezwę, czyli stanę na twojej drodze*. Wezwał dłużnika, bo dłużnik do niego nie przychodził.

Ciekawa sytuacja - wezwał dłużnika, bo dłużnik po prostu do niego nie przychodzi. Więc wysłał swoje sługi, aby dłużnika odnaleźli i żeby dłużnika przyprowadzili. Ponieważ gdyby taka sytuacja nie była, to by nie musiał sług swoich wysyłać, żeby szukać dłużnika, bo dłużnik sam by do niego przyszedł i zwrócił mu pieniądze.

Więc tutaj Jezus Chrystus bardzo wyraźnie mówi, że dłużnik nie miał ochoty do Niego pójść, ponieważ nie miał tych pieniędzy i długo by ich nie miał. A właściwie w ogóle by ich nie miał, i nigdy by już nie wrócił i nie odwiedził swojego Pana.

Więc wezwał dłużnika i powiedział: *oddaj mi pieniądze* - tak powiedział, tylko żeby usłyszeć od dłużnika, co on ma do powiedzenia. A dłużnik miał tylko jedno do powiedzenia: *nie mam pieniędzy*. Więc pan powiedział tak: *jak nie masz pieniędzy, no to ci je daruje, abyś już nie chodził innymi ścieżkami. Abyś mnie nie unikał, abyś na mój widok gdzieś „nie uciekał za węgiel”. Abyś mnie chwalił, abyś mnie widział, abyś radował się ze mnie, że mnie widzisz tego, który cię wybawił z grzechu*.

I wybawił tego człowieka - i to jest odniesienie do grzechu - człowiek został uwolniony z grzechu i nie ma go. I nie ma powodu, aby unikać Boga, nie ma powodu, aby przed Nim się ukrywać, nie ma powodu, aby mówić że jest niedobry i że nie jest godny. Bo nie człowiek uczynił się godnym, ale to Bóg uczynił go godnym. Bóg uczynił człowieka godnym, aby stanął z podniesionym czołem przed Bogiem i już nie miał długów. Więc tutaj nie sam człowiek uczynił się godnym stanąć przed Bogiem.

Proszę zauważyć, tu jest sytuacja tego rodzaju, że są fałszywe godności. Jak pamiętamy Ewangelię - wchodzi faryzeusz do synagogi i mówi tak: Panie Boże ja tutaj wszedłem, bo nie mam grzechu, mogę mówić, stanąć przed Tobą blisko i mówić Tobie czego potrzebuję. A nie jestem taki, jak tamten który się tutaj boi wejść - celnik, który padł na kolana i mówi: „nie jestem godzien wejść do Ciebie, bo jestem grzesznikiem”. Widzisz, ja jestem lepszy.

I wtedy Bóg mówi: który jest lepszy?

Ten który z pychą mówi: *do mnie to należy* - tak jak starszy syn. Czy ten, który mówi: *nie jestem godzien wejść tam, bo jestem grzesznikiem, ale wysłuchaj mnie Panie, bo jesteś dobry*.

I tutaj jest sytuacja tego rodzaju, że **odkupienie ukazuje tą sytuację, że wszyscy jesteśmy godni**. Bo godność nasza nie wynika z tego co robiliśmy, tylko z tego, kim jesteśmy.

Jesteśmy dziećmi Bożymi, i godność nasza wynika z tego, że jesteśmy dziećmi Bożymi, i zostaliśmy do tego przywróceniu - do godności dzieci Bożych; i nie własną siłą czy umiejętnością, ale mocą Boga żywego, mocą Chrystusa Pana, czyli Syna Bożego przywróceniu jesteśmy do godności.

I tutaj w tym świecie nagle pojawia się ta sytuacja, że ktoś chodzi po tym świecie, i chce nam odebrać wolność Chrystusową, godność Chrystusową. Chce nam wmówić, że to po prostu jest niemądre, abyśmy uważali się za dobrych, bo oni już wedle własnej rachuby, wedle własnych zapisków, wedle własnych prawd, stwierdzają że ludzie są grzesznikami.



Ponieważ mają własne kryteria, z których wychodzi im, że człowiek jest strasznym grzesznikiem. Jeśli nie będzie się poczytywał za grzesznika, to będzie bardzo, bardzo niedobrze, bo oni mają kryteria. A oni już mają cennik i już wiedzą jak tych grzechów się pozbyć - ten grzech kosztuje 100 zł, tamten 200, tamten cały dom, tamten 5 krów, a tamten zamek - no i już sprawa załatwiona, nie macie już długów.

**Musimy wierzyć w swoją godność przywróconą przez Chrystusa; nie dlatego, że jesteśmy tacy dobrzy, tylko dlatego, że Chrystus nam godność przywrócił - nie naszymi siłami, ale swoim odkupieniem.** I przywrócił nas ponownie, do chwały Bożej - jak powiedział św. Jan Damasceński.

I nie możemy rezygnować z godności, dlaczego?

Bo gdy poczytujemy sobie grzech, że go mamy, to nie wierzymy, że one [grzechy] zostały wszystkie nam odkupione.

Trzeba powiedzieć o jednej bardzo istotnej rzeczy - **Kościół każe nam poczytywać sobie grzech odgórny, ale my nie mamy grzechu odgórnego, bo by musiał Chrystus grzeszyć.**

O tym mówi św. Paweł w ten sposób: *a ja jestem uświęcony przez Chrystusa, usprawiedliwiony przez Chrystusa; a kto mi to poczytuje to jako grzech, że ja jestem czysty i wolny, uświęcony przez Niego, to musiałby Chrystus być grzesznikiem, a to jest niemożliwe.*

Jeśli jesteśmy uświęceni, a jesteśmy uświęceni przez Jego odkupienie, to kto nam może powiedzieć, że nie jesteśmy uświęceni - tylko antychryści.

Antychryst - czyli przeciwnicy Chrystusa, mogą powiedzieć, że nie jesteśmy odkupieni, ponieważ oni uzurpują sobie to, że oni nie zgadzają się na to, abyśmy byli wolnymi.

Oni mogą się nie zgadzać, że oni nie są wolnymi.

Ale nasza wolność jest w rękach Chrystusa, a nie w ich rękach.

ON jest Panem wszystkich.

Nikt nie ustanowił nikogo, aby głównie podważać odkupienie.

Jakżeż Jezus Chrystus, który odkupił, ustanowił by ludzi, którzy by unieważniali odkupienie? Sam by Jezus Chrystus mówił w ten sposób, że nie jest prawdziwy - a Jezus Chrystus jest prawdziwy i odkupienie jest cały czas prawdziwą naturą.

**Jezus Chrystus naprawdę odkupił człowieka i jesteśmy przez Niego całkowicie uwolnieni - i nie możemy myśleć inaczej, bo by było to uwłaczanie Jego doskonałości i świętości.**

To, że mamy grzechy - to by było uwłaczanie Jego doskonałości i świętości. Jeśli świętość Chrystusa dla nas jest ważna, to nie możemy mówić, że jesteśmy grzesznikami, ponieważ byśmy musieli bluźnić Krzyż i Jego samego, że nic nie zrobił i nic nie dokonał.

Chociaż oficjalnie Kościół mówi, że Jezus Chrystus nie odkupił człowieka, nie uwolnił od grzechu człowieka, robi to Kościół. Czyli przejął schedę, i chce powiedzieć o tym, że Chrystus właśnie, jak można by było powiedzieć, przeciwko sobie działa.

Chrystus nie działa przeciwko sobie - to jest niemożliwe! - raz to uczynił [i tego się już nie

powtarza].

Mówi o tym List św. Pawła do Hebrajczyków rozdział 10 od wersetu 8: *raz wszedł do przybytku świętego i stamtąd już nigdy nie wyszedł, tam już pozostaje i swą drogocenną Krwią odkupuje wszystkich raz na zawsze, i tego się już nie powtarza. Bo wszyscy są wolni.*

I nie możemy bluźnić Krzyża Chrystusowego i samego Chrystusa mówiąc, że ON tego nie uczynił, bo w dalszym ciągu jesteśmy grzesznikami. To jest kompletna nieprawda.

Wiecie państwo co tutaj się dzieje? - **za grzech człowieka poczytuje się grzech ciała.** Grzech ciała jest grzechem oddolnym, nie jest grzechem, który Chrystus odkupił, jest grzechem oddolnym. Jest to niezgadanie się z Chrystusem. Co to znaczy niezgadanie się z Chrystusem? Można powiedzieć niezgadanie się z wolnością Jego.

Ale nie można zaprzeczyć, że uwolnił człowieka. To, że uwolnił człowieka i że człowiek jest wolny jest bezsprzeczną naturą.

**A to, że człowiek przypisuje sobie grzech ciała i żyje wedle ciała - to nie zgadza się z wolnością Chrystusa. Ale to, że się nie zgadza, to nie znaczy, że Chrystus tego nie uczynił.**

A Kościół mówi, że tego nie uczynił, bo istnieje grzech ciała.

**Ale grzech ciała istnieje dlatego, ponieważ został odkryty; bo był zakryty.** Zakryty grzech ciała - oznacza jęczące stworzenie się nie wznosiło, bo nie było synów Bożych. A synowie Boży mają wnieść jęczące stworzenie ku chwale Bożej – List św. Pawła do Rzymian rozdział 8 - mają wnieść.

Jezus Chrystus przychodzi na ziemię, przyjmując ciało z Maryi Dziewicy, staje się człowiekiem, staje pośrodku świata, w ciemności, w grzechach, aby grzechowi nie ulec, ale zachować światłość i czystość Boga żywego. I Bóg żywy w Nim istniejąc, światłością przenika Jego naturę ziemską i przenika wszelkiego człowieka.

**ON to składając ofiarę ze swojego życia, pokonuje władzę adamową i Adama,** tak mogą powiedzieć - ascendencję, czyli tą nadrzędną władzę i kierownictwo, pokonuje.

I w tym momencie Chrystus jest tą naturą i mocą kierującą całego człowieka, a więc przestaje istnieć przewodnik zły i jest przewodnik właściwy. I w tym momencie swoją świętą Krwią przenika aż do serc człowieka. Bo w sercu człowieka nie ma grzechów z jego woli, tylko jest nadrzędność przewodnika. A nadrzędność przewodnika była złego. A w tej chwili przewodnika dobrego, który aż do samego dna sięga aż do naszego sumienia.

**Nasza praca to jest - uznanie Jezusa Chrystusa za Tego, który kształtuje nasze sumienie, który przyszedł abyśmy wołali i byli zdolni wołać do Boga Ojca, prosić Boga Ojca o czyste i doskonałe sumienie.** Czyli czyste i doskonałe sumienie - to nic innego jak tylko żeby prawo Boże zstąpiło do serca; powróciło prawo Boże; nie prawo ciała, ale prawo Boga.

Ponieważ w raju nastąpiła sytuacja tego rodzaju, że gdy człowiek miał prawo Boga w swoim sercu, to diabeł chciał mieć władzę nad sumieniem i zaprowadzić w sumieniu swoje potrzeby.

A Chrystus odkupując człowieka, daje człowiekowi pełną świadomość i pełną możliwość, aby prawo Boga wróciło do sumienia. Czyli przestała istnieć wola człowieka. A wola człowieka jest wynikiem woli grzechów; myśli głowy - myśli diabła; i pragnienia - pragnienie upadku i pragnienie zmysłowości.

Bóg Ojciec powiedział w księdze Genesis:

**Rdz 3,16** *Do niewiasty powiedział: «Obarczę cię niezmiernie wielkim trudem twej brzemienności, w bólu będziesz rodziła dzieci, ku twemu mężowi będziesz kierowała swe pragnienia, on zaś będzie panował nad tobą». 17 Do mężczyzny zaś [Bóg] rzekł: «Ponieważ posłuchałeś swej żony i zjadłeś z drzewa, co do którego dałem ci rozkaz w słowach: Nie będziesz z niego jeść – przeklęta niech będzie ziemia z twego powodu: w trudzie będziesz zdobywał od niej pożywienie dla siebie po wszystkie dni twego życia.*

Czyli do mężczyzny Bóg powiedział: *już nie żyjesz samym słowem od Boga pochodzącym, tylko jesteś zależny od plodów ziemi, bo wybrałeś taki los swój, a ziemia będzie ci stawiała opór, będziesz ją orał w pocie czoła a ona ci będzie rodziła oset.*

I tutaj właśnie ten aspekt Bóg ujawnia i mówi, że teraz będziesz podległy temu stanowi; podległy - czyli to będzie nad tobą panować – *obarczę cię trudem brzemienności.*

Czyli to Bóg obarczył człowieka trudami brzemienności, ponieważ taka jest natura cielesna, którą wybrał.

**Ale Bóg dał człowiekowi ufność, uległość i oddanie. A ufność uległość i oddanie jest w tym samym miejscu co instynkt. Ale obydwa są nadrzędną naturą człowieka - one panują nad człowiekiem, są nadrzędną władzą nad cielesnością.**

I w tym momencie kiedy synowie Boży stają się pośrodku świata, a synowie Boży powstają dlatego, że człowiek wierzy w odkupienie i wtedy powstaje syn Boży. Bo syn Boży to jest ten, który kieruje się Duchem Św. A Ducha Św. otrzymują ci którzy wierzą.

Jest napisane w Ewangelii według św. Jana rozdz. 14:

**16** *Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami był na zawsze -*  
**17** *Ducha Prawdy, którego świat przyjąć nie może, ponieważ Go nie widzi ani nie zna. Ale wy Go znacie, ponieważ u was przebywa i w was będzie.*

*Dam wam Ducha Św. - Ducha Prawdy, wy go otrzymacie, a świat go nie chce, bo jest daleko od prawdy; wy znacie prawdę.*

**Prawdę – czyli, że odkupienie przyszło na świat - JA jestem odkupieniem i życiem.**

Powiedział przecież Jezus Chrystus do Marty: *JA jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, żyć będzie na wieki.* Bo mówi jej: *nie martw się Twój brat zmartwychwstanie.*

*- Ja wiem Panie, że mój brat zmartwychwstanie na końcu świata.*

A mówi Jezus Chrystus: *JA jestem zmartwychwstaniem i życiem, kto we Mnie wierzy, żyć będzie na wieki.* I wtedy Marta mówi:

*- Ja wiem Panie, że Tyś jest zmartwychwstaniem i życiem.*

Czyli uwierzyła do samego końca. Więc Jezus Chrystus jest zmartwychwstaniem i życiem, nikt inny. Dlatego tutaj w owym czasie ON jest. A teraz ON ponownie przychodzi, aby zabrać tych którzy w Niego wierzą.

I w tym momencie synowie Boży; chcę powiedzieć o tym, że Duch Św. spoczywa na tych, którzy znają prawdę. A prawda to jest ta prawda, że Chrystus nas odkupił i że jesteśmy wolnymi.

A ci którzy nie chcą żyć wolnością, nie chcą żyć prawdą, nie otrzymują Ducha Św. Więc Ducha Św. otrzymują ci, którzy wiedzą i wierzą całkowicie, i cieszą się wolnością, którą Bóg im dał; a nie, nieustannie poszukują grzechów ciała, które poczytują sobie jako grzech własnej duszy, sprzeciwiając się odkupieniu Chrystusa, czyli bluźniąc przeciwko Chrystusowi.

**Więc uznanie, że jesteśmy wolnymi i czystymi powoduje to, że spoczywa na nas Duch Święty**, Duch prawdy i daje nam prawdę. A prawda powoduje tą sytuację, że powstają synowie Boży. A synowie Boży to są ci, których prowadzi Duch prawdy, Duch Święty; i wtedy oni mają w sobie naturę jedynie wypełniania woli Bożej.

I żaden zły duch nie może ich zaatakować, dlatego że oni nie mają nic, co by miał w nich. A on chce mieć w nich, wiecie co? - grzech ciała; ale oni nie poczytują sobie grzechu ciała, dlatego że wiedzą, że nie mają grzechu i ten grzech nie jest ich. Czyli co to oznacza?

Ludzie myślą w taki sposób - że Chrystus odpuścił grzech, ale mogą pojawić się nowe grzechy i co z tymi nowymi. Co z tamtymi nowymi, czy ON też je odpuszcza?

Tam gdzie Chrystus - jest niepamięć grzechu, grzech nie może istnieć tam, ponieważ wchodzi w niepamięć, istnieje niepamięć i po prostu ten grzech nie istnieje, bo nie ma kto go czynić.

Synowie Boży go nie czynią. Bo gdyby czynili, nie byłiby synami Bożymi. A synowie Boży nie czynią grzechu, bo to są ci, którzy nie mają grzechu, więc go nie czynią. A po drugie - nie przypisują sobie grzechu ciała, bo to by było bluźnierstwo przeciwko Chrystusowi, że ON ich nie uwolnił. Nie byłiby synami Bożymi, bo synowie Boży wiedzą, że istnieją grzechy odgórne adamowe i istnieją grzechy oddolne - cielesne.

Kościół chce wszystko wrzucić „do jednego garnka” - grzechy te, które Jezus Chrystus odpuścił i grzechy cielesne, jako jedne grzechy - to nie są te same grzechy.

Ponieważ Jezus Chrystus odpuścił grzechy, odkupił grzechy adamowe, a tamtych nie odkupił, bo nie są grzechami ludzkimi. Bo powiedział, że nie są to grzechy człowieka; jęczące stworzenie zostało poddane w znikomość, nie z woli jęczącego stworzenia, ale z woli Boga, aby miłosierdzie Boże się na nim objawiło.

Więc nie jest to nawet grzech jęczącego stworzenia, i nie jest to grzech człowieka; jest to trud, w który został poddany, w znikomość - jęczące stworzenie. A człowiek nie może sobie przypisywać grzechu jęczącego stworzenia, bo to nie jest jego grzech.

Diabeł chce tym, którzy nie są pewni, że Chrystus ich odkupił, poczytać im grzech i wątpić w odkupienie - to jest ta sytuacja.

Poczytywanie sobie grzechu cielesnego - jest ze wszystkiego czynienie, aby zwątpił

człowiek w odkupienie, i w ten sposób żeby zostało zaatakowane sumienie i dusza.

Więc w tym momencie istnieją dwa rodzaje grzechów. O tym mówi św. Piotr bardzo wyraźnie, że zostaliśmy odkupieni z grzechów, jesteśmy czyści i doskonali. Ale Bóg odkupując nam wszystkie grzechy, uwalniając nas od wszystkich grzechów i ich nie mamy, otwiera przed nami grzechy stare.

I stare grzechy są tylko widziane wtedy, kiedy wierzymy, że nie mamy grzechów, wtedy są widziane stare grzechy.

A stare grzechy nie są naszymi grzechami, tylko grzechami ciała. A ci, którzy przypisują sobie grzechy ciała, jako swoje grzechy, bluźnią przeciwko Chrystusowi jakoby ich ON nie odpuścił im, bo w dalszym ciągu kim są? – cielesnymi. W dalszym ciągu są cielesnymi.

Ciało i dusza stanowią jako jedną naturę.

A św. Paweł mówi w ten sposób: *mimo że żyjemy w ciałach, nie jesteśmy cielesnymi*. Ciała nasze są naturą, do której zostaliśmy posłani i związani prawem nadrzędnym, aby być za nie odpowiedzialni.

Ale grzech ciała nie jest naszym grzechem – gdy wierzymy w Jezusa Chrystusa z całej siły, bo nie jesteśmy cielesnymi tylko zrodzonymi na nowo, zrodzonymi z ducha.

A nie ma duch grzechu, bo by musiał Chrystus być grzesznikiem, a to jest niemożliwe.

Więc w ten sposób jesteśmy wolnymi i czystymi całkowicie i to jest prawdziwa wiara, która w tym świecie nazywana jest herezją, ponieważ wali się struktura szatana, wali się synagoga szatana.

Bo jak się spojrzeć proszę państwa na dzisiejszy Kościół, i spojrzeć się na faryzeuszy sprzed odkupienia, to dokładnie struktura działania, jest dokładnie taka sama, ten sam duch działa tam i tu.

Jezus Chrystus mówi do faryzeuszy: *jestem Synem Bożym, ale wy Mnie nie znacie, bo gdybyście znali Ojca, to byście znali i Syna. Ale wy nie znacie Ojca i dlatego Syna też nie znacie*.

Więc tu jest sytuacja właśnie taka, że to jest ten sam duch. Jak się na to patrzy w przestrzeni ducha, to widać dokładnie, że tam w przestrzeni faryzejskiej, nie kryto się kompletnie z nadrzędną władzą ich, jako prawa właściwego.

Ale teraz jest Chrystus, więc wykorzystuje się Chrystusa do tego, aby zaprowadzić potajemnie znowu tamtą władzę.

Tylko wtedy wykorzystano się Boga, że tak Bóg chce, a teraz się wykorzystuje Chrystusa, że tak Chrystusa chce.

I wymawia się: Chrystus chce, Chrystus was nie odkupił, dał nam władzę odkupienia, bo On tego nie zrobił, ale mówi: Ja nie będę tego robił, to wy sobie zróbcie - „rób ta co chceta” – WCALE TAK NIE MÓWI

ODKUPIŁ CZŁOWIEKA - mówią o tym Listy; i nikomu nie dał władzy takiej, czy takiej, bo jest to niemożliwe, ponieważ przeciwko sobie by działał.

**Raz odpuszczone grzechy, które Chrystus odkupił duchowe, są przez NIEGO odkupione i dusza odgórnie nie ma ich.**

Odpuszczanie grzechów przez chrzest i przez inne, że tak mogą powiedzieć, rytuały, mają udowodnić, że nie działa Chrystus. W ten sposób ludzie działając, zaświadcniają - w nas Chrystus nie działa, bo gdy działał nie mielibyśmy ich.

Więc ludzie dbają o to, żeby czasem Chrystus w nich nie działał, pod pozorem, że to Chrystus właśnie działa, że Chrystus właśnie raz odkupując nie dał rady, a jednocześnie robi to w kółko, ponieważ jednak nie tak wyszło, jak potrzeba.

Ale fakt jest faktem - że to zrobił, że odkupił, a moc Jego odkupienia jest prawdziwa bez wątplenia. Tylko że ta prawda jest herezją w tym świecie, bo została zaopatrzona różnymi klauzulami, że jeśli ktoś uwierzy w Jezusa Chrystusa bez Kościoła, zostanie ekskomunikowany.

Ale to już jest nie prawda, ponieważ w 2016 r. 19 listopada była Intronizacja, która właśnie zdetronizowała całkowicie Kościół, a wyniosła Chrystusa jako jedyne Pana, jedynego właściciela i Pana serca, jednego zarządcę serca. A Kościół tylko powiedział: a nie zapomnijcie tylko o nas. Więc mógł powiedzieć: a znajdzie się tam miejsce dla nas teraz, czy może jakieś maciupęńkie, na przyczepkę.

I nikt nie może nam powiedzieć, że jesteśmy heretykami, bo to nie jest prawda dlatego, że żyjemy w mocy tej, która została nam dana - czyli Intronizacji, i jest to sytuacja odgórnie w naszych sercach.

A jednocześnie odgórnie prawnie ustanowiona, mówiąca - że Panem serca człowieka jest Chrystus i nikt tego nie zmieni.

Oczywiście w tym świecie, jak sami zauważyliście państwo, Intronizacja już poszła w zapomnienie, już nikt o niej nie pamięta, o niej się już nie mówi.

Ale mówi się o tym, że jedyną władzą jest Kościół, chociaż pół roku temu stało się inaczej, ale wszyscy chcą o tym zapomnieć, jako o niechlubnej chwili, która była chwilą słabości, śmieszna sytuacja!

Jak można o tym w taki sposób mówić, że to była niechlubna chwila i chwila słabości! Ale jest napisane w Apokalipsie: że wezmą władzę na godzinę, i ta władza była na godzinę, pyk.

A w tej chwili występuje taka sytuacja, że chcą ją odzyskać.

Ale ludzie pamiętają w sercach, ci którzy pamiętają - a Chrystus dał nam tę Intronizację dlatego, aby nasze sumienia nie były w rozdarciu, żeby nie poczytywały sobie tego, że robią źle bo sprzeciwiają się władzy ogólnej.

Tak jak Jezus Chrystus chodził po ziemi, faryzeusze byli złymi ludźmi, ale miał świadomość, że nie może im się przeciwstawić, bo zgodnie z prawem mogą powiedzieć że jest zły, bo się sprzeciwia prawu. Więc wszystko czynił zgodnie z ich prawem, ale czynił zgodnie z Bogiem. I w tym momencie nic nie mogli uczynić, ponieważ nawet gdy chcieli ukamienować jawnogrzesznicę, byli pewni, pewni byli, że już mają Jezusa Chrystusa ukamienowanego, bo ON jest miłosierny i z miłosierdzia nie zrezygnuje, i będzie chciał tą kobietę ratować. A ON kierował się prawem, o którym oni już zapomnieli - że twórca części wewnętrznej, to jest ten sam, który stworzył część zewnętrzną. Więc jak dba się o część zewnętrzną, tak trzeba dbać o część wewnętrzną.

A oni zapomnieli o części wewnętrznej, jakby Ten który stworzył część zewnętrzną, nie był

stwórcą także części wewnętrznej. I odeszli, uświadamiając sobie, że są sami obłudnikami i kłamcami.

Wykorzystał dokładnie ich prawo.

Dlatego dzisiejszy świat jest także podobnie skonstruowany, że zgodnie z prawem, by było powiedziane, że są kłamcami bo prawo mówi tak i tak.

Ale żeby sumienia nasze były czyste, i żeby prawo nie miało nad nami władzy - Intronizacja została uczyniona, aby zgodnie z prawem ustanowić Chrystusa jedynym Panem we własnym sercu. I krzawić GO z całą mocą i być świadomym tego, że ON jest Panem, i odpuścił nam grzechy. I nikt nam nie może powiedzieć, że jest inaczej ponieważ właśnie ci, którzy się teraz temu sprzeciwiają, sprzeciwiają się temu że niedawno mówili odwrotnie, że to Chrystus jest jedynym Panem i sami nawet wołali i nakłaniali.

Więc tu jest sytuacja tego rodzaju, aby nasze serca były spokojne. Dlatego to w Polsce się stało, bo w Polsce jest ta ogromna przemiana, ogromna siła. I tutaj się właśnie objawia ta **tajemnica, która mówi - że nie mamy grzechów że jesteśmy wolnymi, że Jezus Chrystus nas odkupił, że nie mamy w ogóle żadnego grzechu, że synowie Boży to są ci, którzy są świadomi tej czystości.** Synowie Boży nie powstają, w bardzo prosty sposób, bo infrastruktura Kościoła temu zabrania.

Powstanie synów Bożych jest niemożliwe, a wręcz jest herezją skierowaną przeciwko Kościołowi. Ponieważ muszą to być ludzie, którzy uwierzyli w odkupienie Jezusa Chrystusa, gdzie nie mają grzechów - więc nie mogą powstać synowie Boży, ponieważ jest to herezja przeciwko Kościołowi.

Ale nie jest herezją przeciwko Chrystusowi, ponieważ Chrystus odkupił wszelkiego człowieka. A my jesteśmy w pełni tego świadomi, i nie tylko świadomi, ale wołamy też do innych: *nam odpuścił.*

Wołamy w taki sposób:

***Chrystus nam odpuścił, odkupił dług, nie mamy długu i do was wołamy: nie macie długu, nikt nie ma długu.***

***Co chcecie spłacać?***

***Nie macie długu, zajmijcie się swoimi ciałami, zajmijcie się aby ciała wasze nie dręczyły waszych dusz.***

***Jesteście synami Bożymi, stańcie na wysokości zadania.***

***Chrystus waszym jest Panem.***

***Nie dręczcie siebie, i nie niszczone synostwa Bożego, nie traćcie Ducha Świętego, nie macie grzechu,***

***ON wam go zapomniał, nie szukajcie go.***

*Jedynym grzechem, który waszym jest - jest to wasza praca zapomniana. I gdy sobie ją przypomnicie i będziecie nieustannie wznosić waszą naturę fizyczną do doskonałości Bożej, to grzech wasz przestanie istnieć.*

Czyli inaczej można powiedzieć - ciało będzie wznoszone, a wy nie zostaniecie zastani przy bezczynności.

Ewangelia mówi o tym - *aby Pan nie przyszedł, i żeby nie zobaczył ludzi beczynnych, bo wtedy ukarze ich.*

A beczynnymi to są ci, którzy nie uwierzyli w Jezusa Chrystusa i nieustannie poszukują grzechów, których już nie mają, i są beczynnymi we wznoszeniu chwały w jęczącym stworzeniu, do której zostało przeznaczone - to są stare grzechy.

*Więc ci, którzy są w tym beczynni, mają nieustannie stare grzechy i są ślepcami, i krótkowzrocznymi - o tym mówi św. Piotr - i nie mają gorliwości w poznawaniu Jezusa Chrystusa, i nie mają wiary, i nie mają cnoty, i nie mają poznania, nie mają powściągliwości, a jednocześnie nie mają cierpliwości i pobożności, i nie mają przyjaźni braterskiej i nie mają miłości.*

I nie mają obfitości w te dary - a więc są kompletnie bezużyteczni i nic nie czynią, wręcz sprzeciwiają się chwale i odkupieniu, i trwają w starych grzechach. I co jeszcze - i poczytują sobie te grzechy, bluźnią przeciwko Chrystusowi, że nic nie zrobił. Do czego to jest podobne?

Ja tak patrzę na tą sytuację, o której mówię, i widzę obraz - stoją pod krzyżem ludzie i mówią, żeby zszedł z Krzyża, jak taki jest mądry - sam siebie wyzwól, chciałeś wszystkich wyzwolić, teraz sam się wyzwól.

To jest mniej więcej taka sytuacja, że ludzie, Chrystus ich wyzwolił, a oni mówią: a widzisz, my wcale nie jesteśmy wyzwoleni.

A Chrystus mówi: *ale Ja was wyzwoliłem tylko wy nie chcecie być wolnymi, przyzwyczailiście się do nałogu swojego ciała, i nic innego nie chcecie czynić, tylko chcecie wypełniać wolę swojego ciała. Czyli chcecie być w dalszym ciągu niewolnikami, bo niewola wam się spodobała. I cenicie niewolę, traktujecie niewolę jako wolność.*

Czyli swawolę, frywolność, a jednocześnie i całe zło cielesne, które diabeł czyni w ciele, chcecie duszy sprzedawać i duszę ciągnąć. Przecież nie macie z tego korzyści, dusza wasza jest udręczona.

Ale teraz jest czas otwarcia studni czeluści. Studnia czeluści jest już otwarta 3 miesiące, co dostrzegają ludzie w taki sposób, że nie wiedzą co się z nimi dzieje. Coś się z nimi po prostu dzieje, dręczy ich coś wewnątrz, coś ich miota, rzuca, jakieś udręczenia wewnętrzne, problemy.

Dlatego, że Bóg ukazuje im, jak bardzo wielkimi są wrogami swojej duszy, jak bardzo wszystkie sprawy ciała przypisują duszy. Ale przecież mają Chrystusa, który ich wyzwolił i dusza ich jest wolna.

Dlaczego swoje sumienie poddają pragnieniom ciała, a zamiast kształtowaniu Chrystusowemu?

A kształt Chrystusa - jest to wola Boża, czyli jest to Modlitwa Pańska - *Ojcze nasz, który jesteś w niebie* - to jest kształt sumienia:

*Ojcze nasz, który jesteś w niebie, święci się imię Twoje.*

Czyli ci, którzy są prawdziwymi chrześcijanami wołają: to się już stało, święci się imię Twoje - bo jak by mieli inaczej wołać.

Ci, którzy nie są chrześcijanami, tylko z nazwy, mówią, że niech kiedyś przyjdzie.



Ci, którzy są, radują się że to już jest, więc to jest prawda.

Ci, którzy mają sumienia poddane Bogu wołają:

*Ojciec nasz, który jesteś w niebie, święć się imię Twoje!*

*Przyszło Twoje królestwo; jest wola Twoja jako w niebie tak i*

*na ziemi. Chleba naszego powszedniego dajesz nam dzisiaj; i*

*odpuszczasz nam nasze winy, jako i my odpuszczamy*

*naszym winowajcom; i nie dopuszczasz, abyśmy ulegli*

*pokusie, ale zbawiasz nas ode złego!*

Ci natomiast, którzy nie wierzą w Jezusa Chrystusa ciągle wołają w przyszłości - Ojciec nasz, który jesteś w niebie, święć się imię Twoje, przyjdź kiedyś tam królestwo Twoje; bądź wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi. Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj; i odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom; i nie wódź nas na pokuszenie - to jest znowu po prostu herezja okropna, to jest straszne!

Ale to wszystko jest w tej samej myśli synagogi diabła, która wszystko czyni, aby ustanawiać, aby mówić, że Chrystus Pan nie odkupił żadnego człowieka, ale że człowiek nieustannie jest grzesznikiem.

Proszę zauważyć, gdy na to patrzymy, i gdy znamy Listy św. Pawła, św. Piotra, św. Jana i Ewangelie to widzimy, że wszystko zostało przeinaczone.

A znowu, jeśli to we właściwy sposób rozumiemy, to oczywiście jest powiedziane: ale nie możesz tego zrozumieć, „a” - to nie jest „a” tylko całkowicie co innego, a „b” nie jest „b” tylko co innego. A słowo „daruj” - mówi wcale nie daruj. A słowo „do góry” wcale mówi że nie do góry, tylko mówi całkowicie inaczej. Wszystko się przemieniło, aby znaczyło co innego. Więc **to jest manipulacja słowem.**

Rozmawialiśmy, że słowo jest narzędziem potężnym manipulacji.

Dlatego moc Dziesięciorga Przykazań jest mocą precyzyjnego kształtowania wnętrza człowieka.

Gdy człowiek oddaje się Dziesięciorgu Przykazaniom, i szczerze je dostrzega i rozumie, to pozwala Bogu na precyzyjne, chirurgiczne działanie w głębi swojej natury, w zanadru, aby usunąć wszystkie obciążenia, wynikające z instynktu.

A jednocześnie rozbudzić w człowieku właśnie to, o czym chce ponownie powiedzieć, czyli ukazać.

**Ufność, oddanie i uległość - jest to struktura w naszej duszy, a jednocześnie w ciele migdałowatym**, w naturze naszej biologii, a jednocześnie ducha ciała. Gdzie ten stan nie jest w stanie być obudzony sam z siebie, a żadna umiejętność, żadna technika, żadna technologia, nie jest w stanie obudzić tego miejsca.

**Tylko uległość, pełna uległość Chrystusowi, uległość - czyli wiara w to, że ON nas odkupił powoduje to, że ON staje w miejscu tym, które jest tym miejscem uległości. I ON jest w stanie obudzić i spowodować, że ono będzie panowało.**

Czyli występuje taka sytuacja, że panowanie stanu uległości wyłącza całkowicie instynkt,

wyłącza nadrzędność instynktu i instynkt przestaje działać, bo działa dokładnie przeciwna przestrzeń.

To jest u zwierząt bardzo wyraźnie widoczne, u psa. Pies może być nie wiadomo jak agresywny, ale kiedy ma pana, który opiekuje się nim i nad nim panuje, to pan budzi w nim właśnie to poddanie, uległość. I ta uległość obudzona u psa powoduje to, że wyłączona u psa jest agresja. To nie pies panuje nad swoją agresją. To jest bardzo ciekawa sytuacja, nie pies panuje - pan czy nie pan, ugryźć czy nie ugryźć - tak nie myśli.

Tylko po prostu uległość wyłącza w nim w ogóle całkowicie strukturę. Czyli tak jakby przełączyć gniazdko do innego toru, już działa na innym torze, już działają inne fale, już inne myśli, inne przestrzenie.

I pies względem pana już nie ma myśli - ugryźć czy nie ugryźć - tylko ufać, być oddanym, wypełniać jego polecenia, bo to jest moim najważniejszym sensem istnienia.

Więc tutaj jest całkowicie inny aspekt. Więc struktura ta, która jest też w ciele migdałowatym, a jednocześnie w duchowej naturze cielesnej, budzonej przez synów Bożych, jest to struktura która jest panującą nad ciałem, będącą w ciele, panującą nad ciałem. A ciało nic nie może na to wpłynąć, ponieważ jest to niemożliwe, nie jest to dostępne - dla cielesności, dla układu nerwowego, dla psychiki.

**To synowie Boży, integralna natura, ustanowiona przez Boga na początku świata, jest w stanie obudzić w jęczącym stworzeniu strukturę tą, która jest strukturą uległości i poddania.**

Więc gdy ona się obudzi, jęczące stworzenie w jednej chwili jest uległe, oddane, radosne; i wcale nie idzie tam ponieważ ktoś mu każe, tylko dlatego że to jest jedynym sensem i celem jego być „przy nodze”, być blisko, wypełniać wolę. Ponieważ to jest jedyny sens i radość.

Jak chce powiedzieć św. Jan - ma tą świadomość, ma tą naturę, więc jedynym jego sensem jest wypełniać wolę Chrystusa i wypełniać wolę Świętej Marii Matki Bożej i radować się.

#### **Czyni wedle wiary, a nie wedle widzenia.**

I tutaj jest właśnie ta świadomość ogromna, że ten stan może się obudzić i może zostać przejawiony, obudzony, wdrożony, może być istniejący tylko w ten sposób, o którym rozmawiamy - wiara w odkupienie, w czystość doskonałą.

I tutaj właśnie ukazuje się jedna rzecz, do jakiego miejsca wracamy?

Wracamy do miejsca przed Laodyceą i przed Kartaginę, bo Cezar Konstantyn ustanowił edyktem, że chrześcijanami będą ludzie, którzy są Rzymianami, nawet nie wiedząc kompletnie co to takiego jest.

Wracamy teraz do czasu przed Laodyceą i przed Kartaginę, że chrześcijanami są ci, którzy wierzą w Chrystusa, a nie ci którzy się urodzili pod rządami Cezara Konstantyna, który powiedział że są chrześcijanami tylko dlatego że brak mu pieniędzy. Że to jest nowa wiara, którą trzeba skanalizować. Wybudujemy świątynię taką jaką chcecie; Chrystusa chcecie to zrobimy skrzynkę i ON tam będzie sobie siedział; i będziecie przychodzić, i tam będziecie wrzucać do niej te pieniądze.

Ale przecież **Chrystus Pan jest w sercach człowieka**. To człowiek jest Tabernakulum, żywy Bóg nie mieszka w drewnianej skrzynce, te czasy się już skończyły.

Mieszkał w namiocie kiedy lud był pod jarzmem grzechu. Ale kiedy lud już nie jest pod jarzmem grzechu, ponieważ Chrystus wyzwolił ludzi i rozdarła się zasłona przybytku - Bóg wyszedł stamtąd i wrócił do serc każdego człowieka, ponieważ zapragnął mieszkać. Dlatego przysłał Syna swojego, aby odkupił i uzdolnił człowieka do tego, aby chwała Jego i łaska Jego w sercach człowieka przebywała.

Zasłona się rozdarła, ponieważ wyszedł stamtąd i powrócił do serca każdego człowieka, i jest tam w sercu. *Bo Chrystus Pan jest stróżem naszych dusz i naszą wiarę i nadzieję zaniósł do Boga.*

Tego się nie da zmienić i niech tego nikt nie próbuje zmienić, bo to jest niemożliwe. Zostaliśmy odkupieni dlatego, że byliśmy zgubieni. Nie rozumieliśmy swojego zgubienia, ale Bóg je rozumiał; i Bóg wiedział, że jesteśmy w tragedii, chociaż ludzie uważali, że wcale nie są w tragedii. Bo jak komuś przywalił ktoś, to przywalić też jemu trzeba.

Ale Chrystus powiedział, że to nie jest dobra pomysł, bo nie tędy droga. Czyli oko za oko, ząb za ząb.

Jezus Chrystus skończył te czasy; powiedział w ten sposób:

*poznają was, że jesteście ode Mnie, ponieważ miłujecie tych, którzy was nienawidzą. Bo cóż macie za zysk, i za miłość jeśli kochacie tych, którzy was kochają. Kochajcie tych, którzy was nienawidzą. Ja przyszedłem do świata, który Mnie nienawidził, bo nie potrafił Mnie pragnąć. Ponieważ szatan w tym świecie był panem, który Mnie nienawidził, bo od początku był kłamcą i zabójcą. A JA stanąłem pośrodku świata, w ciemności zła i nienawiści, stanąłem pośrodku świata i na przekór temu światu, a jednocześnie pragnieniom serc ludzkich, przyniosłem chwałę i pokonałem szatana.*

*A i wy synowie Boży, którzy we Mnie uwierzyliście, stańcie pośrodku ciała, które zostało wam poddane i Gwiazdą Poranną w sercach ich rozjaśnicie światłością ich żywot, bo są przeznaczeni do oglądania chwały Bożej.*

Dlatego tutaj jest to niezmiernie ważna przestrzeń, ta o której rozmawiamy, ponieważ te właśnie czasy, jak można powiedzieć - czasy pra chrześcijaństwa wracają. Ale nie wracają dlatego, ponieważ historia sobie o nich przypominała; powracają święci wielcy na ten świat - św. Piotr, św. Jan, św. Paweł.

Św. Jan prorokuje ponownie, św. Piotr walczy o Kościół Mistyczny, jedną ręką jest kościołem wojującym i zaprowadza potęgę Kościoła Mistycznego, którą św. Jan objawia.

I św. Piotr Kościół wojujący - jedną ręką buduje, a drugą ręką walczy z heretykami.

A heretycy to są wszyscy ci, którzy uważają że Chrystus ich nie odkupił. A on powiedział dokładnie, że to są heretycy - *będą fałszywi nauczyciele, którzy wprowadzą potajemnie herezje i powiedzą, że władca ich nie odkupił.*

I w tym momencie cały świat tak uważa.

**A św. Piotr Rzymianin staje po środku i mówi:**

***Jak było na początku za czasów, kiedy Chrystus żył, tak musi być i teraz. Musi powrócić ta wiara doskonała i czysta.***

I ten czas przychodzi. I dlatego to jest pra chrześcijaństwo, dlatego że **chrześcijanami są ci, którzy wierzą w odkupienie prawdziwe, a nie - mają metrykę chrztu.**

Prawdziwi, którzy świadczą o Chrystusie w taki sposób - jestem wolny od grzechów nie dlatego, że jestem dobry i doskonały, tylko dlatego, że ON to uczynił.

Święty Paweł powiedział bardzo wyraźnie - w żaden sposób nie przyczyniłem się do tego, żebym był wolny, ON jedyną jest moją wolnością, w żaden sposób nie przyczyniłem się do tego, żeby być wolnym, żeby być Chrystusowym. ON mnie uczynił Chrystusowym i wolnym. Wszystkie moje postanowienia działania z przed odkupienia, były przeciwko Niemu.

Więc żadna moja zasługa, że jestem chrześcijaninem - tylko Jego.

To, że nie mam grzechów, to żadna moja zasługa - Jego jedynie zasługa.

I nigdy nie powiem inaczej - Jego zasługa, że jestem wolny i niech nikt nie bada mojej wolności, bo badać będzie miłosierdzie Boże - czy ono jest dobre, czy niedobre.

Ewangelia - Pan wyszedł na rynek, zobaczył ludzi o godz.7-ej, więc nabył ich za denara. Wyszedł o 9-tej na rynek, zobaczył ludzi, więc nabył ich o 9-tej za denara. Wyszedł o 11-tej i zobaczył ludzi na rynku więc nabył ich - pójdźcie i wy na moją plantację za denara i róbcie. No i wyszedł też o 5-ej, godzinę przed zamknięciem; i nabył ich także za denara. I pracowali na tej plantacji. I przyszedł czas końca pracy, więc i wypłaty. Więc płaci od ostatnich - ten, który przyszedł o 5-ej, który pracował godzinę, dostał denara, bo się na tyle umówił. Przyszedł ten, który przyszedł o 11-ej i dostał denara, bo na tyle się z nim umówił. Ten który przyszedł o 9-ej dostał denara, bo na tyle się z nim umówił. I ten który przyszedł o 7-ej, czy o 6-ej dostaje denara. I mówi tak: dlaczego dostaję denara, tamci dostali też po denarze, a pracowali dużo, dużo, mniej? A on mówi: człowieku, czyż nie umawiałem się z tobą na denara? A może zazdrosny jesteś o to, że jestem dobry, że jestem dobry dla tych ludzi; o dobro ci chodzi, bo przecież nie oszukuję ciebie, dostałeś tyle, ile się umówiłem z tobą.

Powiedzmy taką historię: gdyby tamtych nie najął, pracowałby za denara, nawet by nie jęknął i by był zadowolony. Ale że przyszli inni i pracowali połowę tego czasu też za denara, to jest zazdrosny, że dostał mniej. Ale dostał mniej, dostał dokładnie tyle na ile się umówił.

Więc tutaj jest sytuacja tego rodzaju, że nikt nam nie może grzechu poczytywać, dlatego że to Chrystus ustanowił, że jesteśmy wolnymi, i dał nam tą wolność z powodu tego, że tak chciał. I nikt nie może badać wolności Chrystusa i Jego decyzji, bo to jest Jego decyzja, chciał tak uczynić i uczynił; i nikt nie może mówić niesprawiedliwe, niesprawiedliwe.

Tak jak syn starszy mówi do ojca: *niesprawiedliwe to jest, ja tutaj cały czas haruję, a on poszedł przepił, przejadł, i uczyniłeś go synem, królem. A ja tu haruję i będę prawdopodobnie harował jeszcze dłużej.*

A ojciec mówi: *a dlaczego synu to robisz? Przecież jesteś moim synem i nie musisz*

*pracować, wszystko należy do ciebie.*

Dlaczego to syn robił? Nie chciał niczego otrzymać, żeby być wdzięcznym. Chciał sobie wszystko zawdzięczać.

To samo jest z kuszeniem diabła - *dlaczego chcesz Bogu zawdzięczać swoją wielkość? - sobie zawdzięczaj* - kuszenie diabła.

To w dzisiejszym świecie jest taka sytuacja - *sobie zawdzięczaj swoją wolność, uczynki, inne rzeczy, itd. sobie będziesz zawdzięczał, że jesteś wolny, wcale nie Bogu.*

A św. Paweł mówi: **nie, nigdy uczynki mnie nie wyzwolą z niczego, bo nie uczynki wyzwalają, ani to co jem, ani to czego nie jem, albo jaki jestem, czy jaki nie jestem.**

**Uwalnia mnie Jego dobroć**, a nie to, że robię to, czy robię tamto, czy tamtego nie robię, czy tamto robię, czy tego nie robię, czy robiłem, czy nie robiłem. Uwolniła mnie Jego dobroć, bez względu; wszyscy ludzie wszelkiej maści na ziemi, różnej maści, takie grzechy, różne grzechy, wszystkich równo wyzwolił, bez względu na to kim byli, i nie mają grzechów.

Ale diabeł wszystko mówi: że ojejku, jaki ty byłeś niedobry. Ty myślisz, że ci Bóg grzechy odpuścił, jak byłeś taki niedobry? On zna twoje grzechy, że jesteś taki niedobry i na pewno ci nie odpuścił.

**Ale Bóg odpuścił wszystkim.** Więc nie można powiedzieć, że tego nie zrobił, bo to jest bluźnierstwo przeciwko Chrystusowi – mówienie, że nie zrobił tego, co zrobił i że nie odkupił, jeśli odkupił.

I św. Paweł nie pozwala bluźnić przeciwko Bogu -co to znaczy?

Nie pozwala, aby ktoś badał jego wolność, jakby zależała od niego. Wolność św. Pawła nie zależy od niego, ale wolność św. Pawła zależy od Chrystusa. Bo św. Paweł niczego nie dołożył, aby być tym, kim jest. To tylko była łaska Chrystusa.

Więc św. Paweł nie pozwoli badać swojej wolności, ponieważ to jest wolność Chrystusa, nie zawdzięcza nic swojej umiejętności, ale zawdzięcza wszystko Chrystusowi.

Więc w tym momencie rozumiemy jedną rzecz - jak wielką rzecz nam uczynił Chrystus, jak wielką rzecz, że w żaden sposób nie możemy temu uwłaczać, w żaden sposób nie możemy myśleć, że ON tego nie zrobił. Ponieważ, co się Jemu dzieje? - oczy Mu się szklą, zaraz będzie płakał - Chrystus, że ON oddał życie, a oni mówią, że ON tego nie zrobił. A On zrobił to z całego serca dla tych ludzi.

Więc jaka to jest ogromna chwała - CHWAŁA jest taka, że teraz wiem, że nie ja, i nikt inny nie mógł mnie odkupić, tylko to zrobiłeś – Chrystusie - ze swojej miłości. Miłością i miłosierdziem uwolniłeś mnie i jestem wolny i ja jestem szczęśliwy. A jednocześnie nic, w żaden sposób sobie nie zawdzięczam niczego.

**Więc jestem wolny, a jednocześnie radośnie wykonuję tą pracę, do której mnie ponownie przewróciłeś - jęczące stworzenie wznieść ku doskonałości Bożej i wiedzieć, że wolny jestem i synem Bożym jestem, aby móc uczynić to, co z miłosierdzia Twojego i Ojca jest obiecane jęczącemu stworzeniu, aby żyło.**

I tylko Tobie będąc wdzięcznym Duchu pokoju, Duchu Bożym, Duchu prawdy, spoczywa na mnie

i objawia mi prawdę, a prawda współweseli się z miłością, miłość z prawdą.

#### Część 4

Już mamy radość, radość z powodu wiary, która już się dzieje, a mimo że jeszcze nie wiemy, to już się radujemy, ponieważ cieszymy się z ogromnej radości odkupienia.

Ludzie, którzy są chrześcijanami, są tymi, którzy postępują jak prachrześcijanie, czyli Apostołowie.

Wiemy o tym, że św. Piotr woła w taki sposób:

*A pozdrawiam wszystkich tych, którzy mają taką wiarę jak ja.*

O czym jest mowa? O tym, że:

*Ja byłem grzesznikiem, sprzeciwiałem się Chrystusowi, ja się nawet Jego wyparłem. A On uczynił mnie czystym i wolnym. Zapomniał mi wszystko, to całe wyparcie i uczynił mnie wolnym i doskonałym. Dał mi Ducha swojego i nie mam już ducha, który się sprzecza, który wypiera, ale mam ducha walczącego.*

*Uczynił mnie skałą, uczynił mnie Kefasem, uczynił mnie Piotrem, uczynił mnie tą mocą Kościoła wojującego, walczącego, i sprzeciwiającego się heretykom, a jednocześnie budującego chwałę, bo chwałą jest to, że Chrystus nas odkupił i prawdą jest to, że nas odkupił i prawdą jest to, że stare grzechy nieustannie czekają na to, aby zostały pokonane.*

A stare grzechy to nasza praca.

*2P 1, 5: Dlatego też właśnie wkładając całą gorliwość, dodajcie do wiary waszej cnotę, do cnoty poznanie, 6 do poznania powściągliwość, do powściągliwości cierpliwość, do cierpliwości pobożność, 7 do pobożności przyjaźń braterską, do przyjaźni braterskiej zaś miłość. 8 Gdy bowiem będziecie je mieli i to w obfитоści, nie uczynią was one bezczynnymi ani bezowocnymi przy poznawaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa. 9 Komu bowiem ich brak, jest ślepym - krótkowidzem i zapomniał o oczyszczeniu z dawnych swoich grzechów.*

A Gwiazda zaranna, Jutrzenka, Gwiazda poranna - to Święta Maria Matka Boża, to sam Chrystus immanentny ze Świętą Marią Matką Bożą, który płonie w naszych sercach.

A jęczące stworzenie oczekuje nieustannie objawienia miłosierdzia Bożego i przemienienia, bo jest przeznaczone do oglądania chwały Bożej.

Wiec tutaj głównym elementem jest nie nierobienie niczego, ale bycie gorliwym, wiernym, cnotliwym, mającym poznanie, poznającym Chrystusa. Poznanie oznacza także nieustannie poznawanie wielkości Chrystusa, który odkupił nam wszelkie grzechy i uczynił nas całkowicie czystymi i wolnymi - Jego wielkości, Jego potęgi, Jego bezinteresowności, Jego miłości, Jego wolności.

**On to z polecenia Ojca uczynił nas wolnymi i wolnymi jesteśmy i nie możemy w**

**żaden sposób negować tej wolności.** Bo ta wolność – bardzo łatwo ją zanegować. Jeśli przypiszemy sobie zwycięstwo, będziemy widzieć mnóstwo słabych punktów w sobie, że jak mogliśmy zwyciężyć, jeśli jesteśmy takimi słabymi.

Jeśli sobie przypisujemy swoje zwycięstwo, to to zwycięstwo jest ulotne, a właściwie niemożliwe.

Ale jeśli jesteśmy wolni z powodu Chrystusa, to wolność jest nieprzemijająca. Ponieważ nasza słabość czyni naszą wolność ulotną, ale potęga Chrystusa czyni naszą wolność nieprzemijającą.

Więc gdy naszą wolność uznajemy jako przemijającą, to też Chrystusa uznajemy jako przemijającego, słabego i ulotnego. Ale Chrystus jest nieulotny, nieprzemijający, jest nieustannie działający, nieustannie potęgą przemieniający, wojujący i zwyciężający.

Więc gdy opiera się nasza wiara na Jego zwycięstwie, to nasze zwycięstwo jest nieprzemijające, nieustannie potężne, wolne, ugruntowane, bo zbudowane na tym, który jest najpotężniejszy, najsilniejszy, a jednocześnie pokonał wszystko, wszelki grzech.

Więc zagrożeniem dla człowieka jest, aby wolność widział jako wolność zdobytą własnymi siłami. Ona jest ulotna, bo ulotna jest równowaga człowieka, ulotne jest jego zwycięstwo, ulotna jest jego chwała, ulotna jest jego moc. I gdy opieramy swoje zwycięstwo, swoją niewinność, swoją doskonałość na ulotnej naszej zdolności, to ulotna jest też niewinność.

**Ale kiedy niewinność opieramy na chwale Bożej, na Chrystusie, na Jego potędze, to niewinność jest nieulotna, jest nieprzemijająca, jest wieczna.**

I dlatego tylko mając świadomość nieustannej chwały Chrystusa, jak to powiedział św. Paweł:

*A gdybym sobie zawdzięczał zwycięstwo, moje zwycięstwo byłoby ulotne, a właściwie nieistniejące. Ale nie zawdzięczam sobie mojego zwycięstwa, wolności. Ale zwycięstwo i wolność swoją zawdzięczam Temu, który mnie uwolnił. A On jest nieprzemijający, jest potężny, jest potęgą po wieki wieków. I nigdy nie przeminie.*

*I moja wolność nie przeminie. Ponieważ nie zależy od mojej potęgi, od mojej siły, która jest żadna, bo przecież ja umacniam się w słabości, bo moc w słabości się doskonali.*

*Więc moje odkupienie, moją wolność, nie dostrzegam z powodu mojej siły, mojej ulotnej chwały, bo uciekam od niej, ale całkowicie wiem, że Ten, który mnie uwolnił jest nieprzemijający, jest potężny.*

*Więc moja wolność też jest nieprzemijająca.*

*Więc nie pozwalam nikomu badać mojej wolności, ponieważ badają wolność Tego, i odkupienie Tego, który jest mocą i Panem.*

Więc ten, który bada Jego wolność – nie wierzy i jest antychrystem, który bada czy Chrystus jest prawdziwy, czy Chrystus jest wolny, czy Chrystus daje wolność.

Moja wolność nie opiera się na mojej umiejętności, na moim zwycięstwie, na mojej chwale, na mojej potędze, bo jest żadna.

### **Moja wolność opiera się na Tym, który jest nieprzemijający.**

Więc moja wolność jest nieprzemijająca, bo nie ode mnie ona pochodzi. Pochodzi od Tego, który mnie wykupił, który jest potęgą i wolnością, który jest Prawdą. Jego to wolnością żyję, Jego odkupieniem, Jego mocą, Jego czystością, Jego chwałą.

Nie swoją chwałę, ale Jego chwałę rozszerzam.

To jest właśnie prawdziwe świadectwo.

To jest prawdziwe świadectwo Chrystusowe.

Ludzie będą mówić:

- *to ty jesteś bezgrzeszny? - co za pycha.*

- *nie*

*On jest bezgrzeszny.*

*On jest zwycięzcą.*

*Świadcząc tym, że jestem wolny, Jego ujawniam, Jego krzewię, Jego wychwalam i o Nim mówię, bo moją wolnością Jego sławię. Moją wolnością Jego sławię, bo moja wolność nie pochodzi ode mnie, tylko od Niego. Wołam - wolny jestem, bo On mi dał wolność - więc Jego wolność sławię, o Jego wolności wołam, o to że On jest zawsze wolny, a kiedy Ja jestem w Jego władzy, zawsze jestem wolny.*

Bo krzyżując - *jestem wolny* - nie swoją wolność wychwalam, ale Jego, ponieważ ja jestem wolny z Jego mocy, nie ze swojej. Więc nie głoszę swojej wolności, ale Jego wolność, nie głoszę swojej chwały, ale Jego chwałę, bo jestem wolny Jego chwałą.

Więc jeśli krzyżuję - *jestem wolny* - to wołam - On jest moim Panem i uczynił mnie wolnym.

Jeśli wołam - *jestem grzesznikiem* - to tak jakby On był grzesznikiem.

A kiedy jestem wolny, nie uwłaczam Chrystusowi ani sobie.

Będą tacy, którzy będą wołali, że jestem pyszny, bo wołam, że jestem wolny. A Jezus Chrystus powiedział: *jestem Synem Bożym.*

I mówi w taki sposób: *gdybym powiedział, że Nim nie jestem, byłbym takim samym kłamcą jak wy - mówi do faryzeuszy - ale jestem Synem Bożym, bo Nim jestem.*

### **Jestem wolny, bo Jezus Chrystus mnie odkupił.**

I nie powiem, że tego nie uczynił, bo byłbym kłamcą, kłamcą i zwyrodnialcem, gdybym mówił że mnie nie uwolnił, ale mówię że mnie uwolnił i nikt tego nie zmieni. Nikt tego nie zmieni, bo Jego wolność jest nieustająca, a moja wolność pochodzi od Niego i nie zawdzięczam sobie tej wolności, tylko Jemu.

Więc cały czas mówiąc, wołając: *jestem wolny*, o Nim wołam, bo nigdy sobie jej nie



przypisuję, tylko Jemu.

W ten sposób przechodzimy do świadomości praktyki, aby uświadomić sobie: *jestem wolny nie dlatego, że umiem, że jestem zdolny i potrafię. Ale głosząc swoją wolność, że jestem wolny – głoszę Jego wolność, bo nie jestem uwolniony sam z siebie, tylko uwolniony przez Tego, który mnie uwolnił.*

Więc mówiąc: *jestem wolny*, wołam o Chrystusie: *On mnie uwolnił, bo z Jego mocy jestem wolny.*

Więc niech nikt nie przypisuje mojej wolności mi, bo wołając: *jestem wolny*, myślę właśnie: *On mnie uwolnił.*

#### PRAKTYKA MEDYTACYJNA

Poddawmy się Duchowi Świętemu, a jednocześnie tej głębi świadomości, że wolność nasza nie polega na naszej umiejętności, ale z powodu wolności, która została nam dana i nie ustaje, bo Ten, który dał nam wolność jest nieprzemijający i dlatego nasza wolność jest nieprzemijająca.

Tak myślą prachrześcijanie, których dzisiaj prawdziwa wiara zaczyna się coraz głębiej objawiać i powraca wiara chrześcijan jako chrześcijan, a nie jako nazwy własnej.

**Chrześcijanin to ten, który uwierzył w wolność, ponieważ jest wolny z powodu Tego, który dał mu wolność. I krzewiąc wolność świadczy o Tym, który dał mu wolność i który wolnością jest.**

Proszę Ducha Świętego o przewodnictwo dla Państwa i Świętą Marię Matkę Bożą – Gwiazdę poranną, Jutrzenkę, która świeci w ciemnościach i w sercach naszych jaśniej, abyśmy stali się wolnymi z mocy Chrystusowej i Jego nieustannie wolność głosili.

**Tak jak my otrzymaliśmy wolność, tak wolność niesiemy także jęczącemu stworzeniu, któremu została ona obiecana przez Boga Ojca na początku, kiedy stworzył jęczące stworzenie.**

Rdz 1, 27-28: *Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę. Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: «Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną; abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi».*

Wolność dana nam przez Chrystusa nigdy nie jest przemijająca, bo On nie jest przemijający.

Dlatego, gdy nasza wolność jest w Nim, jest związana z Jego uwolnieniem, przez Niego uwolnieniem, przez Jego odkupienie, to mając w pełni uwolnienie przez wiarę, ta wolność nie jest przemijająca, bo wolność jest dana przez Tego, który jest nieustannie wolny i dawcą wolności.

Nie opieramy się na naszej umiejętności wolności, ale na wolności Tego, który jest nieprzemijający.

Więc mając w głębi tę świadomość wolności Tego, który jest wolny i Tego, który jest Panem dającym wolność, nasza wolność jest nieprzemijająca, kiedy nasza wiara nieustannie jest trwająca i w Nim pozostająca i w pełni wypełniająca wolę Boga.

Wtedy istnieje w nas ta natura uległości, która z natury Bożej w nas jest panującą naturą nad wszelkim złem, nad słabością, nad instynktowością, nad behawioralnością, nad wszelkimi zapędami ciała, które wynikają nie z ciała, ale z szatana, który nieustannie - jak to Chrystus powiedział - jest kłamcą i zabójcą i sprzeciwia się Bogu od samego początku.

Ale synowie Boży zostali postawieni, dani, aby w pełni zapanować nad całą ziemią wziąć ją w posiadanie i panować nad wszelkim stworzeniem powietrznym lądowym i wodnym.

A nie idą we własne imię, ale idą w Imię Pańskie -  *błogosławieni, którzy idą w Imię Pańskie.*

**Z całą mocą rozszerzajmy wolność Chrystusa, wolność która od Niego pochodzi i wszem i wobec radujmy się tą wolnością, która pochodzi od samego Chrystusa, bo miasto zbudowane na górze nie może być zdobyte i nie może się ukryć.**

Pamiętajmy, że wszyscy są odkupieni i nikt nie ma długu.

Gdy patrzemy na innego człowieka, to musimy w nim widzieć także tego człowieka, który nie ma długu.

On może być udręczany przez swoją niepewność, udręczany przez innych, przez tych, którzy w jakiś sposób wprowadzają go w błąd, że jest nieustannie dłużnikiem.

Ale ma zdolność do wiary, bo Bóg żąda wiary od każdego człowieka, ponieważ taka jest jego zdolność, zdolny jest do wiary, tylko musi być pewny.

Ale gdy my, jak to św. Paweł powiedział: ***chodzimy po tym świecie, aby okazywać każdego człowieka doskonałego w Chrystusie***, czyli, że każdy człowiek jest odkupiony, wolny, że nie ma długu, niech nie dręczy się długami swoimi, ale niech chwali swojego Pana z całej siły i zaświadcza innym, że też nie mają długów, że on nie będzie im długów poczytywał, a także, że Pan wprowadził ogólnoswiatową wolność, że nikt długu nie ma.

I w ten sposób patrząc na innego człowieka, patrzymy na człowieka, który jest wolny, mimo że nie zawsze ma tę świadomość, że jest wolny.

Ale duch - Duch Prawdy, Duch Chrystusa, Duch Boży - który w nas działa, On ducha także tamtego człowieka przemienia, ukazuje mu tę wolność, daje mu tę radość wolności.

Jak św. Paweł powiedział takie słowa:

*a mamy już pierwsze dary odkupienia.*

Pierwsze dary odkupienia - jest to królestwo Boże, które musi się rozszerzać w nas, rozszerzać - czyli być w pełni świadome, czyli pewnym coraz głębiej i poznawać dar wolności, dar odkupienia i czerpać z niego całą mocą i pić wodę żywota.